Ner 173. Kraków, Sobota 1 Sierpnia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do 30 Września . . „ 5—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do 30 Września . . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 31 lipca.

„Boli mnie wprost wywlekać na widok publiczny smutne stosunki rękodzielnictwa galicyjskiego, ale jest to moim obowiązkiem.“ Słowa te znajdujemy w sprawozdaniu inspektora przemysłowego p. Nawratila, które w streszczeniu podaliśmy w ostatnich numerach naszego pisma. I rzeczywiście całe prawie sprawozdanie jest jakby faktyczną ilustracyą tych słów, a ból, ból szczery i głęboki ogarnia każdego, komu rozwój naszego przemysłu, komu ekonomiczny postęp Galicyi leży na sercu, kiedy czyta ową relacyę urzędową, w której cyfry i daty, opisy i uwagi składają się na jeden prawie wielki obraz upadku, zastoju, apatyi, poniekąd niedołęstwa, a co gorsza nieraz i złej woli. Że przemysł nasz stoi jeszcze nisko, że rękodzieła upadają, zamiast się podnosić, o tem mówią wszyscy i dawno; ale dotąd było to tylko dorywcze wnioskowanie z pojedynczych wypadków, przeczucie raczej niż świadomość. I gdyby instytucya inspektorów przemysłowych nie zdziałała i w przyszłości zdziałać nie miała pozytywnie nic nad to, że owo przeczucie w pewną, straszną zmieniła świadomość, że zamiast smutnych objawów lokalnych, a choćby powiatowych, dała nam ponury obraz ogólny, krajowy — to już w tem ogromna jej doniosłość i zasługa. Bo obraz to tak wymowny i tak bolesny, że niepodobna prawie przypuścić, iżby miał minąć bez trwałego wrażenia, jak zmora senna i nie wywrzeć głębokiego wpływu praktycznego. Byłoby bardzo, bardzo źle, gdyby zawieść miała nadzieja, której daje wyraz sprawozdanie, że „opis nie chybi celu i może spowoduje pewien zwrot ku lepszemu.“

Wydawać się może paradoksem zdanie, że przemysł w Galicyi znajduje się pod niejednym względem wśród ogólnych warunków korzystniejszych, niż gdzieindziej. A jednak tak jest niewątpliwie. Przemysł galicyjski bowiem — pomijając wpływy zewnętrzne, wpływy konkurencyi i niektóre ujemne warunki wewnętrzne, brak szkół przemysłowych, a ztąd dobrego robotnika i t. p. — nie ma, a raczej prawie niema jeszcze do walczenia z tym zachodnio-europejskim potworem kwestyi robotniczej. Widzimy ze sprawozdania, że przedewszystkiem nie istnieje w Galicyi ta kwestya, pod której hasłem wre dziś walka robotnicza na Zachodzie — kwestya normalnego dnia pracy. Gdyby w tym względzie istniało jakieś głębsze niezadowolenie wśród robotników, byłoby niemożliwem, iżby — jak to wyraźnie stwierdza inspektor — o tem od robotników nic dowiedzieć się nie było można; co więcej, znaczna ich część, zwłaszcza pracujących na akord, jest wprost i bardzo nieprzychylnie usposobioną dla normalnego czasu pracy.

Kwestyę zarobku uważa sprawozdanie za jednę z najdrażliwszych w Galicyi, za sprawę domagającą się koniecznie zmiany na lepsze, ale z drugiej strony przyznaje także, że czynne objawy niezadowolenia w tym kierunku są nader wyjątkowe. Świadczy o tem statystyka bezrobocia w kraju naszym, świadczy dalej rezultat nielicznych dotychczas strejków.

Sprawa znów tak drażniąca gdzieindziej, sprawa pracy kobiet i dzieci nie istnieje prawie, przynajmniej nie w zakresie, któryby dawał powód do obaw przed czynnemi zaburzeniami.

Galicya więc znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że ma przed sobą czas do pracy nad poprawą, że może jeszcze myśleć o środkach zaradczych, podczas gdy gdzieindziej rzecz dawno już jest w stadyum represyi. Jest to jedna z korzyści naszego opóźnienia się w kulturze: mamy wzory gotowe u poprzedników. Ale praca ta jest konieczną i bardzo pilną; nie trzeba się łudzić, jakoby dotychczasowy stan, względnie korzystny, wynikał z rzeczywiście korzystnego położenia robotnika przemysłowego. Przeciwnie, on jest tylko rezultatem braku świadomości u niego, co i jak może i powinno być lepiej. Wątpliwości w tej mierze usuwa radykalnie samo sprawozdanie p. inspektora przemysłowego. Już sam fakt, że sam inspektor wyraźnie stwierdza liczne i częste pomijanie przepisów o normalnym czasie pracy, o przerwach w czasie pracy, o pracy nocnej, o wadliwem wypłacaniu zarobku, o nadużyciach w zatrudnianiu robotników młodocianych — a przecie w tym względzie nie zdołał zauważyć skarg i niezadowolenia u robotników — świadczy najwymowniej o braku świadomości złego u samych pracujących. Jak z jednej strony objaw to smutnie świadczący o zakresie potrzeb naszego robotnika, a więc — co jest identycznem — o stopniu jego kultury, tak z drugiej jest praktycznie bardzo szczęśliwym symptomatem, bo stwarza możność spokojnej, powolnej, prawidłowej poprawy stosunków i podniesienia intelektualnego i moralnego poziomu robotnika, bez wstrząśnień i przewrotów. Czy z tej możności korzystają czynniki do tego powołane? Na to pytanie odpowiedzią są fakta, przytoczone w sprawozdaniu.

Naprzód niezmiernie doniosła spawa lokalności przemysłowych. W drobnym przemyśle stosunki są opłakane, a nieraz są skutkiem złej woli pracodawców. Sprawozdanie stwierdza to w pierwszym rzędzie odnośnie do piekarń, pokątnych fabryk cukierków i marynat, mniejszych browarów i fabryk wody sodowej. Stwierdza niechlujstwo w pracowniach kowalskich, ślusarskich i szewskich. W przedsiębiorstwach większych jest oczywiście lepiej, ale i tu browary lwowskie, zakłady przemysłowe w kołomyjskiem i garbarnie, przedstawiają obraz bardzo ujemny. Lekceważenie przepisów bezpieczeństwa objawia się w młynach, w rafineryach nafty we wschodniej Galicyi; w fabrykach zapałek i farbiarniach jest powszechne. To też kronika nieszczęśliwych wypadków jest ciągle jeszcze obfita, a rzecz zapewne gorsza, bo powszechniejsza i trudna do sprawdzenia — i zdrowie robotników jest bardzo słabe.

Asekuracya przymusowa na wypadek kalectwa jest wprawdzie wykonywaną, ale nie obejmuje drobnego przemysłu, co jest również koniecznem. Kasy powiatowe zabezpieczenia od choroby prawie wcale nie funkcyonują, a zarządy nie mając żadnej egzekutywy, nie spełniają też zadania. Pracodawcy też nie troszczą się w tym kierunku i nie starają się wpłynąć na robotnika.

Wspominaliśmy już o częstych przekroczeniach w kierunku czasu pracy. Odnosi się to w pierwszej linii do szewców i krawców, tudzież do pracy akordowej. Listy robotników w przedsiębiorstwach przemysłowych są niedokładne, co utrudnia kontrolę; wprowadzenie i ogłoszenie regulaminów pracy natrafia często na nieprzezwyciężony opór. Tak samo ma się rzecz z książkami robotniczemi.

Stosunki zarobkowe są bardzo opłakane. Mimo drożyzny płaca nie idzie w górę, a co najgorsza, sposób jej wypłaty, czasem raz na miesiąc dokonywanej, rzuca robotnika w objęcia lichwiarzy.

Wszystkie te jednak braki odnoszą się wyłącznie lub przeważnie do obecnego stanu przemysłu i mogłyby być usunięte. Kwestya wykształcenia młodych robotników i kwestya terminatorska — oto najsmutniejszy bodaj rozdział tej sprawy, bo w niej leży przyszłość przemysłu krajowego. Liczba szkół przemysłowych rośnie, liczba uczniów równocześnie maleje! I nic dziwnego, skoro p. inspektor stwierdza wyraźnie, że majstrowie wogóle stoją na stopie wojennej ze szkołą, która im ucznia wcześniej z pracowni wyciąga, a potem brak w warsztacie i mieszkaniu wygodnego, bo bezpłatnego służącego. Wyjątki są, ale jakże nieliczne! Wyzyskiwanie terminatorów przez majstrów jest powszechne i oburzające: czasu próby nie oznacza się ściśle, ucznia wytrzymuje się jak najdłużej w terminie, stawia się najrozmaitsze trudności przy wyzwalaniu — nadużycia w tej mierze są jaskrawe. O przemysłowe wykształcenie praktyczne terminatora nie dbają też pracodawcy wcale; czas próby uszczupla się bardzo znacznie, bo terminatorów używa się do wszelkich domowych posług, niemających nic wspólnego z rzemiosłem. Przedsiębiorstwa fabryczne przyjmują uczniów rękodzielniczych na naukę, której oczywiście mu dać nie są w stanie, tak, że od majstrów przeważnie, a z fabryk bez wyjątku wychodzi robotnik partacz i bez wykształcenia fachowego. Nieludzkie obchodzenie się z terminatorami, bicie ich, używanie ich jako zwierząt pociągowych, dawanie noclegu w piwnicach, na poddaszach, w ciemnych norach, na stołach, na piecach, na słomie przegniłej, w izbach nieopalanych: oto życie tych nieszczęśliwych. Tego rodzaju warunki wytwarzają pokolenie skarłowaciałe moralnie i fizycznie, kształcą proletaryat rzemieślniczy, niebezpieczny ferment przyszłości. Nic dziwnego, że przyszłość naszego przemysłu widzi sprawozdanie w ponurych barwach; w razie dłuższego trwania dotychczasowej apatyi i lekceważenia przepisów prawa ludzkiego i boskiego, rękodzieła nasze muszą upaść zupełnie. Tymczasem zaś fabryki nowe nie powstają, robotnik coraz liczniej emigruje, nędza jego rośnie — jakaż przyszłość tego przemysłu, nad którego podniesieniem myśli najlepsza część naszego społeczeństwa!

Jakież środki ratunku? Przedewszystkiem, jak zawsze, są one w rękach samychże przemysłowców i rękodzielników. Społeczeństwo i państwo nie pomoże nic, jeśli — jak mówi sprawozdanie — oni sami nie zrozumieją prądów czasu i zapoznawać będą swój własny interes, jeśli nadal na wszelkie wezwanie do czynnej inicyatywy odpowiadać będą, iż robotnik nasz nie jest dojrzały do tworzenia instytucyj poprawy, jak odpowiedzieli na wezwanie inspektora przemysłowego o tworzenie gwarectw. Z drugiej znów strony trudno spodziewać się tej poprawy, jeśli władzom przemysłowym nie da się możności należytego funkcyonowania; wszakże te władze powinny być gwarancyą, że wszelkie niedostatki i krzywdy usunięte będą w drodze spokojnej i prawidłowej. Tymczasem inspektor konstatuje smutny fakt, że władze przemysłowe często nie przywiązują wagi do zażaleń robotników, którzy wskutek tego stoją bezradni, gdy chodzi o dochodzenie najsłuszniejszego prawa w drodze urzędowej. W obu tych kierunkach potrzeba szybkiego działania, rychłej reformy. Trzeba przedewszystkiem starać się o intelektualne podniesienie rękodzielników, stanowiących, jak okazuje sprawozdanie, najmniej może dojrzały stan naszego społeczeństwa. Ciężką temu stanowi wyrządzają krzywdę ci i wielką wobec społeczeństwa biorą na siebie odpowiedzialność, którzy w interesie stronniczym schlebiają rękodzielnikom, chcą zrobić z nich czynnik polityczny, kiedy oni nawet jeszcze społecznie są czynnikiem ujemnym; wmawiają w nich dojrzałość i zdrowy rozum polityczny, kiedy oni własnego interesu zrozumieć jeszcze nie są w stanie. Sprawozdanie inspektora przemysłowego jest aktem oskarżenia przeciw temu stronnictwu o „uwodzenie niedojrzałych.“

Przegląd polityczny.

Wymiana depesz między carem rosyjskim a prezydentem rzeczypospolitej francuskiej jest, o ile się zdaje, punktem kulminacyjnym w uroczystościach kronsztadzkich, a niewątpliwie faktem bardzo znaczącym i ważnym ze względu na stosunek wzajemny obu mocarstw, stojących po za trójprzymierzem. Sympatye francusko rosyjskie, uważane dotychczas za mniej lub więcej pusto brzmiący frazes, nabierają poważnej sankcyi i to ze strony, z której najmniej można się tego było spodziewać. Car Aleksander III, nieskory do jakichkolwiek manifestacyj politycznych, a podobno niechętny zwłaszcza wszelkim krokom, któreby mu w czemkolwiek na przyszłość krępowały swobodę działania, daje pierwszy inicyatywę do demonstracyjnej wymiany depesz, stwierdzając wobec świata swoją przychylność dla Francyi i chęć wspólnego z nią działania na polu politycznem. Lekceważenie doniosłości tego faktu byłoby wielkim błędem; liczyć się z nim muszą mocarstwa Europy środkowej, jako z objawem pod pewnym względem niepokojącym dla powszechnego pokoju. Z drugiej strony jednak nie należy przeceniać znaczenia depesz cara Aleksandra i prezydenta Carnota; zwłaszcza pierwsza z nich pod pozorem gorących i serdecznych słów kryje treść, którą sfery rządzące we Francyi zrozumieć powinny należycie. Depesze te niezawodnie nie były przewidziane w programie przyjęcia; rząd rzeczypospolitej nie spodziewał się ich wcale, nie sądził nawet prawdopodobnie, żeby milczący car zechciał zdecydować się na tak demonstracyjne objawy; ale zapewne wolałby był p. Ribot, gdyby zamiast tych szumnych depesz, raz przecież stosunek rosyjsko-francuski stalsze i wyraźniejsze przybrał formy; cicha i tajemnicza wymiana dyplomatycznych not sprawiłaby w pałacu elizejskim stokroć więcej radości, niż gorącość sympatyi, rozgłaszana drutem telegraficznym. Depesza cara kładzie koniec nadziejom, że do takich stalszych form wzajemnego przymierza wobec dzisiejszych stosunków uda się wreszcie skłonić ostrożny i odpornie się zachowujący rząd rosyjski; jest ona tego rządu ostatniem słowem, jest granicą, po za którą rząd ten nie przejdzie. P. Carnot i jego ministrowie wiedzą już teraz dokładnie, że na nic więcej, jak tylko na te niewyraźne „gorące sympatye“ liczyć mogą w razie jakichkolwiek europejskich zawikłań, a byłby to rachunek tak nie pewny, że nawet lekkomyślność francuska nie miałaby odwagi oprzeć się na nim.

Prezydent ministrów węgierskich hr. Szapary zwołał czterech przywódców stronnictw Sejmu węgierskiego, pp. Podmaniczky'ego, Apponyi'ego, Iranyi'ego i Ugrona i oświadczył im, że ferye parlamentarne rozpoczną się zaraz pod tym tylko warunkiem, jeżeli stronnictwa złożą przyrzeczenie, że pierwszy rozdział projektu reformy administracyjnej, zawierający 18 paragrafów uchwalony będzie bez dyskusyi obstrukcyjnej. Iranyi i Ugron

Sylwetki historyczne z XVII wieku.

MATRONA POLSKA

przez *Dra Antoniego J.*

(Ciąg dalszy).

Z hałasem i wrzaskiem wdzierały się tłumy nieprzyjacielskiej piechoty na most, łączący ziemne obwarowania ze starym zamkiem; na tym moście pamiętnej nocy z 25 na 26 sierpnia padł przeszyty kulami Wojciech Humiecki, chorąży podolski, jeden z trzech dowódców załogi, tratowany przez napastujących i napastowanych, podniesiony ze słabemi oznakami życia po chwilowem zawieszeniu szturmu nad ranem.

Na Wasilkowskiego padł smutny obowiązek uprzedzenia żony o nieszczęściu; odtąd rodzina czuwała nad umierającym. A wypadki z szybkością błyskawicy postępowały po sobie; już na drugi dzień wywieszono białą chorągiew, po południu odpłynęła delegacya do wezyra, powracających osypał grad kamieni starego zamku, wysadzonego w powietrze. Podczas tej katastrofy poległ Wołodyjowski; Makowiecki, jeden z najwierniejszych kronikarzy tej doby, utrzymuje, że zgon stolnika przemyskiego tak oddziałał na chorążego, że ten ducha wyzionął. (Rel. IV. str. 62).

Wdowa po nim pozostała pośród tylu ciosów nie straciła przytomności, ze spokojem, imponującym otoczeniu, krzątała się, jak gdyby oto przed chwilą nie straciła gorąco miłowanego małżonka, jak gdyby nie straciła gorąco miłowanej prowincyi, zalanej przez wroga, jak gdyby nie straciła wszystkiego, ale to wszystkiego mienia, jak gdyby ją nie czekało sieroctwo i życie tułacze, choćby wśród swoich, ale nie we własnem, tak bardzo gorąco ukochanem gnieździe. Naprzód tedy należała się ostatnia posługa zmarłemu — w izbie klasztornej złożono zwłoki, obok których czuwała garstka kompanów; z kolei uprosiła wdowa żołnierzy, by w katakumbach kościoła OO. Jezuitów znaleźli odpowiednie miejsce dla pogrzebania popiołów, a tu jeszcze potrzeba było rozpłakane dzieci tulić i pokrzepiać, i biedną Boguszową uspokajać, bolała ona nad stratą brata i opiekuna, ale trwogą ją przejmowali Turcy i ten, straszny swoją miłością, Potuszyński, uwijający się po mieście na czele kilkudziesięciu Lipków rabusiów. Chorążyna miała jeszcze na myśli wizerunek Matki Boskiej Tyneńskiej, zwłaszcza gdy się dowiedziała, że choć w. wezyr obiecał zostawić po jednej świątyni, dla każdego wyznania, zapowiedział wszakże, że przedniejsze, a więc i farski kościół, pójść musi „na sułtana,“ a właśnie w tym farskim kościele od lat wielu przechowywano wizerunek cudowny.

Zabiegi kobiety, podjęte na tej drodze, godne są zaznaczenia, a że ubrane w legendę, różniącą się od rzeczywistości, więc tu powtórzymy rzecz na wiarogodnych, nieulegających wątpliwości źródłach opartą. Malowanie owo wykonane było przez „jakiegoś Czyżewskiego, malarza pobożnego i przykładnego życia; jako się dostał pradziadowi Wojciechowi z Rycht Humieckiemu,“ tego prawnuk, późniejszy wojewoda podolski, a którego wyrazy przytoczyliśmy wyżej, nie umiał powiedzieć; dość, że w rodzinie szczególną go czcią okalano. O powodach sprowadzenia tej relikwii do Kamieńca wzmiankowaliśmy przed chwilą; — zajmował on poczestne miejsce w katedrze miejscowej, mianowicie w dzisiejszej kaplicy Przenajświętszego Sakramentu; przypuszczać się nawet godzi, że kaplicę tę swoim sumptem zbudowali Humieccy, właśnie z tym celem. — Otóż po zdobyciu Kamieńca przez Turków, basza sylistryjski, naznaczony komendantem, lustrował miasto na czele świetnego orszaku, z kolei wstąpił do fary, w progu kaplicy czekała na niego p. chorążyna podolska z prośbą, by jej pozwolił wizerunek Matki Boskiej zabrać, gdyż ten jest jej własnością, dodając, że idzie jej o malowidło same, ozdoby mają dla niej podrzędne znaczenie, a ozdoby były imponujące, szczególnie ceniono wysoko dwie korony „w klejnotach i dyamentach kameryzowanych,“ ofiarowane przez hetmana polnego, Marcina Kalinowskiego, za zwycięstwo pod Beresteczkiem (1650). Dygnitarz turecki z chęcią się przychylił do prośby biednej kobiety, dał jej dni 15 czasu, a dla zabezpieczenia świętości od rabunku straż natychmiast przystawić kazał.

Już to zwycięzcy w pierwszej chwili zachowywali się bardzo uprzejmie, starając się, o ile można, osłodzić boleść pokonanym, — a za takich uważali tylko indygenów, bo co do mieszczan i gminu z tymi sobie żadnej ceremonii nie robili. Na drugi już dzień jednak wielkorządca proponował chorążynie, by obraz uprzątnęła z katedry, w rychle bowiem nastąpić ma wjazd sułtana do miasta, który chce farę na meczet turecki, swego imienia, przekształcić; wdowa więc, za poradą biskupa Lanckorońskiego, doręczyła cudowny obraz Marcinowi Boguszowi z Ziemblic, a ten się zobowiązał odstawić go do katedry lwowskiej, udało się nawet wówczas uratować trochę kosztownych wotów, bo je w rok potem chorążyna otrzymała w Przemyślu, na co kwit urzędowy w miejscowym wydała grodzie. (Archiwum Tyneńskiego kościoła).

Dzień wkroczenia zwycięzców do stolicy województwa i następny wybierania branek przeszedł wśród męki i niepokoju; po cichym bez dzwonów pogrzebie, odbytym w podziemiach świątyni już przez Turków zajętej, biedną kobietę opuściła dawna energia, padła na grób małżonka nieprzytomna, ledwie perswazye X. Szornila, oddającego ostatnią religijną posługę chorążemu, przywołały ją do życia, uspokoiła się, kiedy jej przyrzekł, że zostanie w mieście, że będzie doglądać, drogiej dla wdowy mogiły. Został, słowa dotrzymał, ale się niespodziewał, że nie długo pozwolą mu tu mieszkać zwycięzcy, że wypędzą go z miasta, a na pożegnanie od nich dostanie palcatami w pięty.

Wróćmy do niepocieszonej chorążyny.

Należało myśleć o wyjeździe. Tu już cały ciężar przygotowań do podróży, wziął na siebie cześnik podolski, kiedy jednocześnie p. Makowiecki, niejako dyplomatycznej podjął się misyi, prowadził układy z starszyzną turecką, sporządzał regestr wyjeżdżających obywateli, targował się o warunki, o koszta zbyt wygórowane tej przymusowej podróży; stanęło na tem, że eskorta otrzyma 3000 talarów lewkowych, że z miasta wynijść mogą osoby do narodowości tylko polskiej i uprzywilijowanego stanu należące, mogą wynijść i szeregowcy z głębin rzeczypospolitej zwokowani, o ile nie zechcą tu zostać na służbie jego sułtańskiej mości. Otóż już we wtorek nadedniem, gwar w rynku panował niezwykły, kilkaset wozów, — (Sobieski utrzymuje, że 200 — Akta 1.11,1008) spędzono z okolicy, tłumy się do nich cisnęły, zabierając ze sobą sprzęty, nie należące do niezbędnych, a stanowiące balast niepotrzebny, że zaś ochotników do wyjazdu znalazło się wielu, więc miejsca zabrakło, musiano się więc pozbywać owych *utensiliów*, za bezcen odprzedając je przedsiębiorczym żydkom. Płacz, jęki, narzekania, mięszały się z pieśniami i wiwatowymi okrzykami. Chorążyna wraz z dziećmi znajdowała się w dość licznem towarzystwie wygnanek, bo pani Wołodyjowskiej, matki poległego stolnika przemyskiego, siostry nieboszczyka pani Makowieckiej, Marcinowej Boguszowej i Janowej, owej przepięknej wdowy, która drżała biedaczka, jak liść osiki, okryła twarz kapturkiem, starała się być niepoznaną przez Potuszyńskiego, który się uwijał pomiędzy wozami, przypatrując się pilnie każdej twarzy kobiecej, aż go jeden z agów przytomnych strofować musiał.

Nareszcie o południu dano znak do podróży — tabor leniwo wydłużał się, to się wkoło jak wąż skręcał, spłynął wąską uliczką między szeregami zbrojnych żołnierzy tureckich, obok gruzów Karmelickiego kościoła, wzniesionego na skałce, obok dworku Chocimirskiego, cudem przez kule oszczędzonego, obok miejskiego szańca, na którym tak jeszcze niedawno popisywał się wójt polski p. Cyprian Tomaszewicz; nareszcie obok kamienicy Silnickiego, droga biegła po pochyłości ku Ruskiej bramie. Tutaj czekał na wygnańców Janczar Aga na wspaniałym koniu, odświętnie przybrany, obo niego inni agowie; czyniono pobieżną lustracyę; potem w kotlinie rzeki przebyli most nasi podróżni, i omijając zamek, wydostali się na pole. Tu im zatrzymać się rozkazano, eskorta jeszcze nie była gotową, a na jej czele stał kapłan Basza i jego pomocnicy Husejn i Bosna baszowie. Czoło taboru stanowił Józef Wasilkowski, cześnik podolski, okolony zastępem drobnej szlachty, niedawnych obrońców Kamieńca, więc Jarmoliński, Bilski, Lasocki, Bydyński, Wojakowski, Bukar, Sokołowski, Kosakowski, Hodyjowski, Sabatyn, Jackowski, Skarzyński, Dubrawski, Pietraszewski, Żeromski; dodać bowiem należy, że ze starszyzny zostali tylko w mieście Grodecki i Myśliszewski, a z nimi bardzo nieliczny zastęp indygenów. Za Wasilkowskim podążał szereg wozów: pierwsze z nich wypełniały kobiety i dzieci, potem księża świeccy, kilkudziesięciu mnichów, prawie wszystkie zakony były tu reprezentowane, wreszcie ranni, a liczono ich przeszło dwustu; za nimi wlokła się czeladź i resztki regimentów i chorągwi, przerzedzonych okrutnie: z 500 piechoty X. biskupa krakowskiego zostało tylko 200 ludzi, z 200 głów wołoskiej albo węgierskiej Wołodyjowskiego ledwie kilku cudem uratowanych, z 150 referendarza koronnego Krasińskiego trzecia część, jedna tylko chorągiew Łączyńskiego, z 50 szeregowców złożona, mało strat poniosła, a dowodził nią dzielny Wąsowicz, nietracący nawet w nieszczęściu fantazyi. Nie omylimy się, jeżeli cyfrę owych wyzwolonych z wysadzonego w powietrze zamku podamy na 500 osób, a wszystko przygnębione, zbiedzone i odarte wcale nieimponująco wyglądało. Zamykało tabor czterech dygnitarzy miejscowych: biskup kamieniecki, podkomorzy podolski jego pokrewny, jenerał Mikołaj Potocki starosta kamieniecki i Makowiecki, okalał ich orszak bardzo skromny, a z tego orszaku wysadzeni przez starszyznę porucznik Rajecki, Kazimierz Humiecki i rejent Dziewanowski porządek utrzymywali na tyłach taboru. Zatrzymano go jeszcze raz już na płaszczyznie za Tatarzyskami; współcześni utrzymywali, że sułtan chciał się wygnańcom, kędyś w prywatnym namiocie ukryty, przypatrzyć. Naraz zagrzmiała *kindya*, i jeszcze ostatnie niemiłe jej dźwięki unosiły się w powietrzu, kiedy podróżni już stracili z oczu Kamieniec. Kilka dni dziwnie niespokojnych spędzili w wędrówce do Stanisławowa, dokoła tłumy dziczy, jak sięgnąć wzrokiem, w noc ciemną na horyzontach ogniste słupy palonych siół, to trwożny jęk dzwonów, to płacz i rozpaczliwe molestacye o pomoc, potem kilka strzałów i znowu złowroga cisza.

(Dokończenie nastąpi).

odpowiedzieli, że propozycyę tę przedłożą swojemu stronnictwu, ale osobiście oświadczą się przeciwko przyjęciu tego warunku i bronić będą wytrwania na dotychczasowem stanowisku; Apponyi także dał wymijającą odpowiedź. Wobec tego przypuszczają niektórzy, że hr. Szapary zdecyduje się na krok stanowczy i rozwiąże Izbę poselską.

Mowa lorda Salisburego, jaką wypowiedział podczas uczty w Mansionhouse, streszczona we wczorajszej depeszy, jest jedną ze świetniejszych manifestacyj pokojowych i brzmi dziwnie spokojnie wobec hałaśliwych przyjęć w Kronsztadzie. Jest pewien odcień złośliwości w słowach sędziwego lorda, który powiada, że nigdy jeszcze w życiu swojem nie widział tak pogodnego horyzontu politycznego, jak obecnie. Angielskiego męża stanu wcale widać nie zastraszają serdeczności francusko-rosyjskie; nie wspomina o nich wprawdzie wyraźnie, ale zwraca uwagę nie bez ironii, że nawet spisane traktaty nie są gwarancyą wspólnego działania państw w jednym, raz obranym kierunku i że trwają tylko dopóty, dopóki jest rzeczywista wspólność interesów; tem mniej zatem — jak można konkludować dalej — zastraszające są frazesy, okrzyki, tony marsylianki, uderzające o kopuły prawosławnych cerkwi i depesze, zredagowane w szumnych, ale wymijających słowach. — Mimo tego wszystkiego lord Salisbury bywa czasem złym prorokiem; przy sposobności wczorajszej jego mowy przypominają mu, że podobnie przepowiadał pokój bezpośrednio przed wybuchem wojny francusko-niemieckiej. Prawda jednak, że wówczas losy Europy zdane były na wszechwładną wolę człowieka, który dziś leczy się na wątrobę w Kissingen i którego imię powtarzają dzienniki coraz rzadziej we wstępnych artykułach, a coraz częściej za to w kronice.

Wczoraj ogłoszona wiadomość o interwencyi prezydenta Stanów Zjednoczonych u cara w sprawie prześladowania rosyjskiej ludności żydowskiej okazuje się, jakeśmy przewidywali wręcz nieprawdziwą. Zaprzecza jej w sposób stanowczy waszyngtoński departament stanu.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 30 lipca.

(?) Mieliśmy sposobność rozmawiać dzisiaj z jednym z wybitnych członków Sejmu węgierskiego. Zdaniem jego istotnie zanosi się w Peszcie na przesilenie. W gabinecie węgierskim trzej ministrowie o wybujałej i przybierającej niekiedy formy szorstkie indywidualności: pp. Szilagyi, Weckerle i Barosz, pomimo swych niepospolitych zdolności, tworzą każdy dla siebie czynnik rozkładczy. Oto jeden z powodów, że baron Fejerwary już dawniej zamierzał usunąć się. Teraz nadto pozycya jego wskutek sprawy Ugrona stała się nader przykrą, chociaż, według ostatnich urzędowych oświadczeń, nie zażądał jeszcze dymisyi. Komisya sejmowa, która się zbierze w przyszłą środę, zdaniem posła węgierskiego, powinna znaleść sposób, aby przy utrzymaniu zasady nietykalności poselskiej, kapitan Uzelacz otrzymał jednak należną satysfakcyę. Precedens w tym względzie tworzy zatarg, który przed kilku laty wywiązał się pomiędzy tymże posłem Ugronem, a dzisiejszym wiceprezesem Izby poselskiej, p. Bokrosem, który wtedy nie piastował jeszcze mandatu poselskiego, ale obrażony w Sejmie przez posła Ugrona, pomimo zasady nieodpowiedzialności posłów za zdanie, wypowiedziane w Izbie, otrzymał satysfakcyę. Poseł węgierski twierdzi także, że hr. Szapary, który, mówiąc w nawiasie, wczoraj wypowiedział w Sejmie kilka bardzo trafnych zdań o szkodzie, jaką stronnictwo radykalne wyrządza krajowi, nie posiada dosyć energii, aby zwalczyć prąd radykalny, swą sztywnością odstręcza sobie wielu i popełnił gruby błąd, gdy nie umiał, czy nie chciał dawnego stronnictwa rządowego, wśród którego rej wodzą starzy przyjaciele Tiszy, odświeżyć i wzmocnić nowemi siłami, których mogła dostarczyć fazya z opozycyą umiarkowaną. Oprócz obstrukcyi w sprawie reformy administracyi, zatargu Ugrona z kapitanem Uzelaczem, także kwestya teatru niemieckiego roznamiętnia umysły w Węgrzech, a nawet już dotknęła stosunków międzynarodowych, zmuszając urzędowe dzienniki berlińskie do uroczystych zaprzeczeń.

Jako wzór rozumnego komentarza, w jaki teraz należy zaopatrzyć przejażdżki na wystawę czeską, służyć może artykuł, w którym dziennik *Bulgarie* objaśnia wczorajszy wyjazd 160 Bułgarów do Pragi. *Bulgarie* kilkakrotnie dobitnie zaznacza, że jedynym celem tej wycieczki jest zwiedzenie wystawy, zapoznanie się z postępami rolnictwa i przemysłu, że zatem motywa polityczne całkiem są jej obce. Dalej *Bulgarie* słusznie podnosi, że w usiłowaniach około utwierdzenia swej samodzielności Bułgarzy ze strony prasy czeskiej nie doznali najmniejszego poparcia: „przeciwnie, prasa ta często o nas odzywała się tak samo, jak moskiewska i petersburska.“ W tej mierze musimy w istocie zaznaczyć, że tak młodoczeskie, jak staroczeskie organa często gwałtownie uderzały na Bułgarów, a zwłaszcza na ks. Ferdynanda i na Stambułowa. Dalej *Bulgarie* stanowczo zastrzega się przeciwko wszelkim demonstracyom panslawistycznym i oświadcza: „wyżej od słowiańskich interesów kładziemy interes kraju naszego i nie przypuszczamy, aby się znaleźli w Pradze ludzie, gotowi do urządzenia demonstracyj, któreby musiały dotkliwie obrazić nasze uczucia patryotyczne.“ *Mutatis mutandis*, wszystko to mógłby oświadczyć dziennik polski. Solidarność słowiańska w pojęciu Dra Vaszatego nie jest niczem innem, jak ulegalizowaniem w imię wrzekomego interesu szczepowego gwałtów, jakich się Rosya dopuszcza na nas i jakich najchętniej dopuściłaby się także na Bułgarach, gdyby na mocy pomyślniejszych warunków geograficznych i różnych innych okoliczności nie byli od nas szczęśliwszymi. Rzeczywista zaś i słuszna solidarność słowiańska zasadza się na tem, że my, jak Bułgarzy, cieszymy się z każdego narodowego sukcesu pobratymców czeskich, ale z góry zastrzegamy się przeciwko wszelkiemu wyzyskiwaniu tego spółczucia dla Czechów ku propagandzie panrosyjskiej.

Połączenie antisemitów i tych konserwatywnych posłów niemieckich z Górnej Austryi i Styryi, którzy dawniej tworzyli frakcyę centrum ks. Liechtensteina, a teraz należą do „klubu konserwatystów,“ w jednym nowym katolicko-socyalno-antisemickim klubie, na teraz jest projektem raczej fantastycznym, niż realnym. W r. 1881 trzej posiadający wtedy największy wpływ wśród konserwatystów niemieckich mężowie: książęta Alfred i Alojzy Liechtensteinowie, tudzież radca Lienbacher, zdołali 20 konserwatystów niemieckich skłonić do secesyi z ówczesnego klubu hr. Hohenwarta. Tymczasem jednak stosunki bardzo się zmieniły. Książę Alfred Liechtenstein przeniósł się do Izby panów, hofrat Lienbacher całkiem się odosobnił, a ks. Alojzy Liechtenstein, poróżniwszy się przed 2 laty z swymi kolegami styryjskimi, przerzucił się na specyalnie wiedeńskie lub dolno rakuskie stanowisko konserwatyzmu, podszytego socyalnemi reformami i antisemityzmem. Z drugiej strony powaga hr. Hohenwarta jeszcze wzrosła, a konserwatyści niemieccy z Styryi i Górnej Austryi raczej ubolewają, że w r. 1881 dopuścili się secesyi, aniżeliby dziś byli gotowi powtórzyć ją. We wszystkich zatem pogłoskach o powstaniu nowego klubu tyle jest tylko prawdy, że życzą sobie tego antisemici, tudzież niektóre osoby, którym głównie chodzi o założenie nowego dziennika konserwatywno antisemickiego.

Z komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

Lwów 30 lipca.

(X) Krajowa komisya dla spraw rolniczych odbyła w d. 27 lipca b. r. trzecie swe pełne posiedzenie pod przewodnictwem księcia Eustachego Sanguszki, marszałka krajowego. W obradach uczestniczyli członkowie Wydziału krajowego: Tad. Romanowicz i Dr Józef Wereszczyński, tudzież pp. Bolesław Augustynowicz, Hipolit Bohdan, Jan Brajer, Aleksander Gostkowski, Dr. T. Pilat, Roman hr. Potocki, Stan. hr. Stadnicki, Wład. Struszkiewicz i Jan hr. Tarnowski.

Przedewszystkiem przedłożył przewodniczący protokół posiedzenia komisyi z d. 8 kwietnia b. r., przedstawiając go do przeglądu członkom komisyi z tą uwagą, że jeśli nikt poprawek do protokółu tego nie wniesie, uważać będzie protokół za przyjęty. Następnie przystąpiono do 1 punktu porządku dziennego, który stanowił referat p. Romanowicza, jako sprawozdawcy stałej sekcyi komisyi o jej czynnościach od czasu ostatniego pełnego posiedzenia. Sprawozdanie to przyjęła komisya do zatwierdzającej wiadomości.

Jako drugi punkt porządku dziennego referował p. Romanowicz, jako członek komisyi rolniczej, wnioski, tyczące się niższych szkół rolniczych i im pokrewnych, motywowane wyczerpującym memoryałem, który rozesłano członkom komisyi przy zaproszeniu na posiedzenie niniejsze.

Po dłuższej, ożywionej dyskusyi, w której prócz referenta zabierali kilkakrotnie głos: książę marszałek, JE. hr. Tarnowski, Bol. Augustynowicz, Wł. Struszkiewicz i Dr Wereszczyński, uchwalono jednomyślnie:

I. Komisya krajowa dla spraw rolniczych utworzy na podstawie § 10 statutu swego „Specyalną komisyę naukową“ na następujących warunkach:

1) Zadaniem komisyi naukowej jest, czuwać nad stanem niższych szkół rolniczych pod względem dydaktycznym i naukowym — starać się w granicach praktycznego zadania, wytkniętego tym szkołom przez właściwe władze, o ciągły ich rozwój i postęp co do metody i treści udzielanej w nich nauki, tudzież co do wychowawczego ich zadania i podawać krajowej komisyi dla spraw rolniczych środki, do tego celu wiodące.

Komisya naukowa przeto:

a) bada ogólne plany nauki, tudzież szczegółowe programy i instrukcye dla nauki każdego przedmiotu, czyni wnioski co do potrzebnych w nich zmian i ulepszeń ewentualnie sama plany takie i programy układa;

b) ocenia skrypta, przedłożone przez kierowników i nauczycieli;

c) stara się o zaopatrzenie szkół w dobre podręczniki, czyni wnioski o rozpisywanie konkursów na podręczniki, albo o zamawianie podręczników wprost u autorów bez konkursu, układa dla nich programy, ocenia nadesłane manuskrypta;

d) czyni wnioski co do systematycznego uzupełnienia zbiorów naukowych w niższych szkołach rolniczych;

e) opracowuje wskazówki metodyczne i pedagogiczne;

f) układa temata na doroczne konferencye nauczycieli niższych szkół rolniczych.

2) Komisya naukowa składa się z sześciu, przez krajową komisyę dla spraw rolniczych na przedstawienie sekcyi stałej wybranych członków, z których najmniej dwóch musi być członkami komisyi dla spraw rolniczych. — Urzędowanie członków komisyi naukowej trwa przez trzy lata.

3) Do pewnych szczegółowych spraw może komisya naukowa powołać na narady lub zawezwać do referatu osoby zawodowe z po za swego grona.

4) Przewodniczącym komisyi naukowej jest przewodniczący sekcyi stałej komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

5) Członkowie komisyi naukowej, niezamieszkali we Lwowie, otrzymują zwrot kosztów podróży, tudzież dyety, według normy, w statucie komisyi dla spraw rolniczych oznaczonej. Za czynności literackie, jak ocenianie i ewentualne przerabianie manuskryptów, opracowanie programów i instrukcyj, dostarczanie własnych prac i t. p. otrzymują członkowie komisyi naukowej osobne, przez sekcyę stałą oznaczone honoraryum.

6) Zwyczajne posiedzenia komisyi naukowej odbywać się będą dwa razy do roku, nadzwyczajne zaś, ilekroć czy to przewodniczący komisyi naukowej, czy też sekcya stała potrzebnem to uzna.

II. Krajowa komisya dla spraw rolniczych przedłoży wniosek o zwoływanie corocznych konferencyj nauczycieli niższych szkół rolniczych i nauczycieli wędrownych, na następujących zasadach:

1) Konferencye nauczycieli niższych szkół rolniczych i im pokrewnych, tudzież nauczycieli wędrownych, odbywać się będą co roku w porze letniej.

2) W skład konferencyi wchodzą:

a) wszyscy kierownicy i nauczyciele niższych szkół rolniczych;

b) kierownik i nauczyciele szkoły ogrodniczej w Tarnowie, szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku i innych tego rodzaju niższych zawodowych zakładów;

c) krajowi wędrowni nauczyciele rolnictwa, krajowy instruktor mleczarstwa.

3) Konferencya odbywa się pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego, referenta spraw niższych szkół rolniczych.

4) Na konferencyę będzie zaproszony rządowy inspektor szkół rolniczych. Rada szkolna krajowa będzie zaproszona do wysłania swego delegata.

5) Temata na konferencye ustanawia sekcya stała krajowej komisyi dla spraw rolniczych na wniosek komisyi naukowej i wyznacza dla każdego tematu fachowego referenta, który ma temat opracować i dyskusyę wdrożyć.

6) Uczestnictwo w konferencyi i opracowanie zadanego tematu jest dla osób wymienionych w ustępie 2 pod lit. a), b) i c) obowiązkiem służbowym, od którego tylko za udokumentowanem usprawiedliwieniem uchylić się mogą.

7) Uczestnikom konferencyi, niezamieszkałym we Lwowie, będą wypłacane z funduszu krajowego dyety i koszta podróży, według norm dla urzędników krajowych ustanowionych.

Na wypadek, gdyby już w roku bieżącym konferencya odbyć się mogła, wyznacza się dla niej następujące temata:

a) jakie jest zadanie i zakres nauk elementarnych w niższych szkołach rolniczych? (referent p. Ziemiański z Jagielnicy);

b) jakie jest zadanie gospodarstwa szkolnego i jaką ma być jego organizacya, aby zadanie to spełnić? (referent p. Strusiewicz);

c) jakie spostrzeżenia poczyniono co do karności uczniów niższych szkół rolniczych i jaka jest skuteczność obowiązujących obecnie norm dyscyplinarnych? (referent p. dyrektor Świeżawski z Jagielnicy);

d) przeprowadzenie lekcyi próbnej na pewien dany temat ze sprowadzonymi w tym celu uczniami szkoły parobków w Dublanach (p. Stepek z Dublan).

III. Krajowa komisya dla spraw rolniczych przedłoży Wydziałowi krajowemu wniosek o utworzenie posady krajowego nauczyciela weterynaryi z pensyą 1500 złr. i ryczałtem na objazdy 500 złr.

Zadaniem krajowego nauczyciela weterynaryi będzie:

a) udzielać nauki weterynaryi w niższych szkołach rolniczych;

b) w czasie wolnym od tej nauki urządzać kursa weterynaryi według wskazówek Wydziału krajowego;

c) udzielać krajowej komisyi dla spraw rolniczych, a względnie Wydziałowi krajowemu fachowej opinii w sprawach weterynarskich.

Plan nauki weterynaryi w niższych szkołach rolniczych będzie skutkiem tego tak zmieniony, ażeby nauka ta przeniesioną została na ostatni rok nauki.

IV. Krajowa komisya dla spraw rolniczych przedłoży Wydziałowi krajowemu wniosek o przeistoczenie niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach z dwuletniej na trzechletnią. Kuratoryę szkoły należy zapytać o opinię w tej sprawie, o obliczenie ewentualnych jednorazowych wkładów, tudzież stałego zwiększenia budżetu skutkiem tego przeistoczenia.

V. Krajowa komisya dla spraw rolniczych przedłoży Wydziałowi krajowemu wniosek o utworzenie w szkole ogrodniczej w Tarnowie stałej posady nauczyciela dla nauk elementarnych na analogicznych warunkach, jakie Sejm uchwalił dla takichże posad w niższych szkołach rolniczych.

(Dokończenie nastąpi).

Moskale w Afryce.

Pod powyższym tytułem ogłasza *Times* pierwszą część pewnego rodzaju memoryału o znaczeniu obu ekspedycyj porucznika Maszkowa do Abisynii. Zaznaczono tam głównie dwa momenta: po pierwsze, iż porucznik cieszy się wielką życzliwością cara, a powtóre, iż rząd francuski przez swego namiestnika w Oboku użycza ekspedycyi wszelkiego możliwego poparcia. Niespisany sojusz obu mocarstw przebył tedy na tem polu pierwszą swą próbę. Celem wypraw jest silne zakorzenienie rosyjskiego wpływu w Abisynii, aby w przyszłej wojnie między Rosyą a Anglią Abisyńczyków można było wygrać przeciw Anglii. Jednem słowem Abisynia ma zostać państwem lennem Rosyi.

Idea ta bez względu na jej awanturniczość ochotnie pochwyconą została przez rosyjskiego ministra wojny Wannowskiego. Powstała ona w głowie Maszkowa podczas ostatniej paniki wojennej w związku z zajściem w Pendże. Zamierzał on właśnie ze swoim pułkiem z Kaukazu maszerować na plac wojenny w Azyi środkowej, gdy nadeszła wieść o zawartej z Gladstonem ugodzie i gdy zamiary wojenne Maszkowa w zarodzie zostały stłumione. Wtedy obmyślił on plan, przedłożył go listownie ministrowi wojny, był przez niego przyjęty i wkrótce potem w towarzystwie Czarnogórca Zlaticzanina po cichu wysłany do Abisynii. O tej podróży nie pisnęła prasa ani słówka — a jednak twierdzi korespondent *Timesa* — posiada ona większą doniosłość, aniżeli wojskowa interwencya Anglii w r. 1868.

Obaj wysłańcy zwiedzili Ankobę, Antoto i inne miejscowości, a przybrani w uniformy rosyjskie, doznali przyjaznego przyjęcia ze strony Negusa. Negus miał narzekać na zdradę i niewdzięczność Włochów, kładł wielki nacisk na ewentualną pomoc ze strony swego moskiewskiego brata, dał im list do cara, zaprosił ich, aby do niego powrócili, cieszył się, iż tak jak on obserwują obrzędy religijne, gdyż Maszkow i Zlatyczanin przychlebiali się kapłanom, odwiedzali gorliwie kościoły i brali udział w nabożeństwach.

Ekspedycya Maszkowa była tak obfitą w skutki i wiele obiecującą, iż Maszkow po swoim powrocie w zimie 1889 i 1890 r. był kilkakrotnie przyjmowany przez Wannowskiego, Giersa, Wisznie-gradzkiego, Pobiedonoscewa i admirała Czichaczewa; nawet car przyjmował go na posłuchaniu (co jest niezwykłym wypadkiem wobec tego, iż Maszkow posiada tylko stopień porucznika) i na podstawie mapy, jaką rząd włoski ułożył poufnie dla swego sztabu jeneralnego, kazał sobie wykładać o Abisynii, a rezultatem wykładu było udzielenie Maszkowowi orderu Włodzimierza z mieczami; wyższego odznaczenia nie byłby otrzymał Maszkow, gdyby był nawet uratował życie carowi.

Następnie w najwyższych sferach zajęto się bardzo gorąco ekspedycyą Maszkowa. Z początku chciano jej dodać towarzystwo kolonistów, później myślano o podarunku 5.000 strzelb dla króla, w końcu zdecydowano się na to, iż ekspedycya ma mieć charakter naukowy i że pod auspicyami towarzystwa geograficznego wyrusza dla robienia astronomicznych, meteorologicznych i topograficznych obserwacyj. Że ten tytuł ekspedycyi był tylko pozorem, tego dowodzi już sam przegląd jej członków. Porucznik Maszkow jest wszystkiem innem, tylko nie adeptem nauki; Czarnogórzec Zlaticzanin nie potrafi ani wiersza ortograficznie napisać; brat Maszkowa wyszedł świeżo ze szkoły, a prócz nich należą jeszcze do ekspedycyi: mnich, szafarz i strzelec.

Nadto wszystko rząd rosyjski nie zachował nawet tej dyplomatycznej wstrzemięźliwości, jaką zwykł zachowywać podczas panslawistycznych agitacyj. W drodze urzędowej upraszał p. Giers władze francuskie, aby wszelkiemi sposobami wspierały Maszkowa, kazał sobie zarówno przez rosyjskich, jak przez francuskich reprezentantów składać raporta o wszystkiem, co dotyczyło wyprawy, a gdy z polecenia rządu włoskiego był w tej sprawie interpelowany przez barona Marocchetti odparł odrazu, iż Abisynia uznaną jest przez Rosyę za królestwo niezależne, że przeto Negus każdego, kogo chce, może przyjmować i że jak długo Maszkow nie narusza żadnych traktatów, nikt nie ma prawa wypytywać się o szczegóły ekspedycyi.

Rząd francuski okazał nadzwyczajną gorliwość w popieraniu planów rosyjskich. Dawał on wyjaśnienia co do dróg, począwszy od wybrzeży aż w głąb kraju, szczególnie do Ankoby, o stacyach, odległościach studni, ruchach szczepów i ich stosunku do Włochów. Francuski namiestnik w Oboku podjął się nawet ekspedycyi poczty z Abisynii do Petersburga, dalej wypłaty pieniędzy i załatwienia innych poleceń, tak że w tym razie po raz pierwszy stwierdziła się praktycznie rosyjsko-francuska kooperacya. Maszkow wyjechał z Petersburga 15 kwietnia.

Także i ta druga ekspedycya cieszy się, według *Timesa*, wielkiem powodzeniem. Koptycki patryarcha w Kairze dał misyi pismo polecające do Abuny, arcykapłana Abisynii. Zalecał on misyi, aby schlebiała próżności abisyńskiego duchowieństwa i aby głosiła równość kościoła prawosławnego z kościołem abisyńskim. Prócz tego rosyjski mnich Tikhon, który towarzyszy Maszkowowi, prosił Abunę, aby mu pozwolił odprawiać nabożeństwo w kościołach abisyńskich. Rezultat jest pewny, bo jakkolwiek abisyńska religia zawiera silną przymieszkę judaizmu, to jednak obustronne duchowieństwo jest do siebie bardzo podobne, a mianowicie niewykształcone i niemoralne. Zresztą Rosya nie zamierza wprost objąć protektoratu nad Abisynią, chce ona odegrać rolę wyczekującą, która jej przyniosła dobre owoce w ostatnich pięciu latach w Serbii i gdzieindziej. Rosya spodziewa się, iż Negus powoli zacznie posyłać młodzież do rosyjskich szkół wojskowych, że wojsko każe ćwiczyć rosyjskim instruktorom i że zezwoli na urządzenie rosyjskiego banku. Rosyjscy dyplomaci oświadczyliby za to światu we właściwej chwili, iż Abisynia rozciągała się dawniej aż do Suakimu i Chartumu i że król Teodor miał jeszcze pretensye do Egiptu. Francya jest stanowczo pozyskaną dla planów rosyjskich. Uzasadnioną jest nadzieja, iż Francya popierać będzie ponowne odzyskanie Egiptu. Faktycznie Francya z Oboku nawiązała już dyplomatyczne rokowania z Menelikiem przeciw Włochom. Korespondent *Timesa* dodaje dosłownie: Mogę twierdzić pozytywnie, iż świeżo odbywały się częste i ważne rokowania między reprezentantem rzeczypospolitej francuskiej w Oboku a Menelikiem, mniejsza o to, czy te rokowania były tylko ustne, czy pisemne, to jednak pewna, że następstwem ich była nagła zmiana w stanowisku Menelika przeciw Włochom.

KRONIKA.

Kraków 31 lipca.

— **JE. Minister handlu margr. Bacquehem** przybył wczoraj rano z Czerniowiec do Lwowa, powitany na dworcu przez JE. p. Namiestnika hr. Badeniego, wiceprezydenta Namiestnictwa p. Lidla, dyrektora poczt i telegrafów radcę dworu Schiffnera i radcę policyi Blaima. O godzinie 10 przed południem przedstawili się p. Ministrowi naczelnicy władz, prezydent miasta Lwowa z delegacyą Rady miejskiej, oraz Izba handlowo-przemysłowa. O godzinie 11 zwiedził p. Minister gmach pocztowy i gmach kolei państwowej. O godzinie 12½ w południe odbyło się śniadanie u Marszałka krajowego ks. Sanguszki, na które było zaproszonych 20 osób.

Pospiesznym pociągiem krakowskim o godzinie 2½ po południu odjechał p. Minister ze Lwowa do Sądowej Wiszni, gdzie był na obiedzie u hr. Bąkowskiej. Dzień dzisiejszy spędził p. Minister w Łańcucie, a do Krakowa przybędzie jutro rano o godzinie 6½ i zamieszka w pałacu „pod Baranami,“ gdzie o godzinie 10 będzie udzielał audyencyj tak naczelnikom władz, jak też interesowanym osobom. Obiad na cześć p. Ministra, urządzony przez obywateli, odbędzie się w Grand Hotelu o godzinie 5 po południu, a o godzinie 10 wieczorem odjedzie p. Minister do Wiednia.

Wczoraj wieczorem przybył już do Krakowa, towarzyszący p. Ministrowi w podróży do Galicyi i Bukowiny radca ministeryalny p. Körber i zamieszkał w Grand-hotelu. P. Körber złożył w dniu dzisiejszym wizyty naczelnikom władz i niektórym wybitnym osobistościom naszego miasta.

— **Zapiski osobiste.** Komendant korpusu JE. fmp Krieghammer wyjechał dzisiaj rano do Chabówki i Nowego Targu.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Zygmunt hr. Lasocki, rodem z Brukseli, Józef Mayer z Makowa w Galicyi, Jan Suche Komnaty Błeszyński z Skoraczewa w Poznańskiem i Salomon Fischler, rodem z Rzeszowa w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów prawa.

— **Na restauracyę Katedry na Wawelu** wpłynęły w lipcu b. r. do Konsystorza książęco-biskupiego w Krakowie następujące datki: Parafia Frydrychowice 10 złr.; parafia Budzów 8 złr.; parafia Dankowice 5 złr.; parafia Jawiszowice 2 złr.; parafia Lipnik 20 złr.; parafia Pisarzowice 5 złr.; parafia Krzywaczka 7 złr.; parafia Niepołomice 12 złr. 54 ct.; parafia Czarny Dunajec 13 złr. 57 ct.; parafia Bożego Ciała w Krakowie 6 złr. 60 ct.; X. Sikora z Wieliczki 8 złr.; X. Krajewski z Zatora 5 złr.; na ręce X. kanonika Rogozińskiego przy zwiedzaniu Katedry 19 złr. 80 ct.; K. G. z Podgórza 25 złr.; prof. Dr Rostafiński w imieniu komitetu przyrodników 50 złr.; hr. Antoni Potocki 100 złr.; X. Hajda 3 złr.

— **Komisya plantacyjna** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Komisya oświadczyła się stanowczo przeciw zajęciu jakiegokolwiek miejsca na plantacyach pod szkoły barakowe, które mają zastąpić szkoły, dotychczas w gmachu św. Ducha pomieszczone; jak wiadomo, szkoły z gmachu św. Ducha muszą być w najkrótszym czasie usunięte, gdyż z powodu budowy teatru, skrzydła gmachu, w których się mieszczą szkoły miejskie i areszta, muszą być, wedle uchwał komisyi teatralnej, najdalej do dnia 1 kwietnia 1892 roku zburzone. Komisya plantacyjna uchwaliła budowę nowej szklarni w Ogrodzie Angielskim przy ulicy Lubicz, według projektu budownictwa miejskiego kosztem około 1950 złr. i poleciła budownictwu miejskiemu rozpisać i przeprowadzić licytacyę na budowę tej szklarni. Wreszcie poleciła komisya gospodarczemu komitetowi swemu, zająć się wraz z inspektorem ogrodów miejskich i dyrektorem budownictwa miejskiego uporządkowaniem i przyozdobieniem części plantacyj między gmachem Dyrekcyi policyi, a realnością hr. Potockiej; głównie idzie o wybrukowanie tu należytych ścieków i obsadzenie krzewami i kwiatami placu naprzeciw gmachu Dyrekcyi policyi od strony plantacyj.

— **Stowarzyszenie budowniczych w Krakowie,** zawiązane w myśl ustawy przemysłowej, rozpoczęło swą działalność od 15 lipca b. r. w lokalu urzędowym przy ul. Szewskiej, L. 12, II piętro, gdzie zarazem mieści się w obszernych i wygodnie urządzonych ubikacyach Towarzystwo techniczne, oraz redakcya *Czasopisma technicznego*. Wydział nowego Stowarzyszenia ma ciężkie zadanie z usunięciem tych wadliwości, jakie od lat dawnych zakorzeniły się u nas w sprawach przemysłu budowlanego, gdzie często bardzo wykonują się budowle bez planu i budowniczego. Spodziewamy się, iż wydział Stowarzyszenia zaradzi złemu, a władza przemysłowa i urząd budowniczy miejski poprą go w jego usiłowaniach.

— **Rewizye sanitarne.** W dniu wczorajszym komisarz targowy p. Wiśniowski wraz z chemikiem miejskim dokonali rewizyi owoców na targu; skonfiskowali oni dwa kosze niedojrzałych jabłek i polecili wsypać je do kanału. Rewizye owoców będą się odtąd odbywały systematycznie i wszelki niedojrzały owoc będzie bezwarunkowo zabieranym.

— **Konfiskata.** Nr 172 *N. Reformy* został skonfiskowany z polecenia Prokuratoryi państwa.

— **Wychodźtwo.** Dzisiaj przybyło do Krakowa z Rawy ruskiej dwóch żydów rosyjskich, których, jako nieposiadających środków utrzymania i legitymacyj, policya zatrzymała.

— **Mianowanie.** Najj. Pan postanowieniem z 27 lipca b. r. zamianował wicesekretarza ministeryalnego Dra Stanisława Szlachtowskiego sekretarzem ministeryalnym w Ministerstwie skarbu.

— **Odznaczenie.** Dotychczasowy wicekonsul w Zofii hr. Leonard Starzeński otrzymał tytuł i charakter konsula.

— **Promocya.** P. Julian Ilewicz, kandydat adwokacki, otrzymał w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Ze Suchy** piszą nam: Przed kilkoma dniami było miasteczko nasze świadkiem pięknej, z serca płynącej owacyi. W dniu 26 b. m. obchodziła imieniny czcigodna właścicielka obszaru dworskiego hr. Anna Branicka. Aby szanowanej powszechnie opiekunce ubogich i dobrodziejce całej okolicy wyrazić cześć i życzenia, skorzystali z dnia tego nietylko należący do oficyalistów lub służby dworskiej, ale ludność całego miasteczka i sąsiednie włości. W przeddzień imienin zebrała się liczna kapela włościańska, która odegrała wiele pięknych melodyj i pieśni narodowych przed zamkiem, w którym zgromadzona była rodzina hr. Branickiej, a wśród niej goście z Krakowa i z dalszych stron. W sam dzień św. Anny po Mszy św., podczas której śpiewała dziatwa szkolna, pospieszyło mnóstwo osób do solenizantki z życzeniami z serca płynącemi. Pod wieczór zaś liczna i pięknie umundurowana straż nasza ochotnicza pod dowództwem niezmordowanego naczelnika p. Olszewskiego urządziła w parku zamkowym obraz z żywych osób, obok odpowiednich, bengalskim ogniem oświetlonych przeźroczy z napisami. Odegrane przez kapelę włościańską pieśni i wspaniały korowód z pochodniami, wykonany przez strażaków, zamknęły uroczystości dnia tego, w których żywy udział brała publiczność, tłumnie zebrana w parku. Owacya ta była szczera i zasłużona. Ludność bowiem nasza umie szanować zasługę i zacność charakteru, umie być wdzięczną za dobrodziejstwa. Hr. Branicka nietylko dała inicyatywę i środki do zawiązania tutejszej Kasy zaliczkowej i straży ogniowej, ale swoją hojnością podtrzymuje te i mnogie inne dobroczynne instytucye.

— **Z Rabki** piszą nam: Pomimo niesprzyjającej pogody odbył się w Rabce dnia 26 lipca wielki kiermasz na dochód „lecznicy dla dzieci skrofulicznych.“ Urządzeniem kiermaszu zajęły się nietylko panie z Krakowa, ale żywy udział wzięły także panie z Warszawy, W. Ks. Poznańskiego i wschodniej Galicyi wraz z opiekunką szpitala i lecznicy dzieci. — Chęć niesienia pomocy opanowała wszystkich, a hojnemi darami przyczynili się kupcy pp.: Kesne, Riegelhaupt, Finkelstein, restauracye: pp. Danielewicza i Papuzińskiego. Dochód czysty z kiermaszu przyniósł 364 złr. Dzięki tej ofiarności publicznej, lecznica w Rabce rozwija się pomyślnie. Gdy w pierwszym roku wysłano zaledwie 12 dzieci, które mieszkały w najętym domu, to już dzisiaj korzysta z leczenia przeszło 40 dzieci (po 20 na sezon), a mieszczą się w domku własnym, wzorowo na taki cel urządzonym.

— **Ze sfer dworskich.** Najj. Pan uda się między 1 a 7 września na manewry do Schwarzenau w Austryi dolnej; następnie dnia 9 września do Galgocz na Węgrzech, gdzie zamieszka w zamku hr. Erdödy. Manewry odbędą się w dniach 10, 11 i 12 września między Nagy-Tapolcsanami a Tyrnawą, a oprócz Najj. Pana będą obecni także Arcyksiążęta: Ludwik, Franciszek Ferdynand d'Este, Albrecht i Fryderyk. Dnia 13 września wyjedzie Najj. Pan do Nagy-Tapolcsany, gdzie odwiedzi Arcyksięcia Karola Ludwika, a ztamtąd do Bystrzycy w Siedmiogrodzie na manewry.

— **W. wezyr Kiamil basza** otrzymał niedawno w. krzyż orderu św. Szczepana. Świeżo wyszło irade sułtańskie, zezwalające w. wezyrowi na noszenie tego orderu.

— **Kongres artystów-malarzy** ma się zebrać w ciągu nadchodzącej zimy w Waszyngtonie w celu przedstawienia rządowi amerykańskiemu konieczności zniesienia cła na obrazy zagraniczne.

— **W Petersburgu** powstała myśl wzniesienia nowego kościoła katolickiego w dzielnicy miasta za rzeką Newą, zwanej „Stroną petersburską,“ a nieposiadającej dotychczas świątyni katolickiej.

— **Kolej z wybrzeża do jeziora Victoria-Nyanza** budować będą Anglicy, jak donosi *Morning Post*. Jestto wypełnienie zobowiązania, przyjętego przez Anglię na konferencyi brukselskiej. Długość linii wynosić będzie 530 mil. Pierwsza część linii kolejowej w długości 300 mil nie przedstawia żanych trudności technicznych. Dopiero nagły spadek terenu w odległości 300 mil od wybrzeża stanowi trudność najgłówniejszą. Kolej budować będzie rząd, o ile parlament na to przyzwoli, w przeciwnym razie angielskie Towarzystwo wschodnio-afrykańskie.

— **Syn prezydenta Carnota,** porucznik 27 pułku piechoty, napisał historyę tego pułku pt.: „Sztandar 27 pułku piechoty.“

— **Z pobytu cesarza Wilhelma** w Anglii, opowiadają następującą anegdotę: Na śniadaniu w Hatfield rozpiął się naszyjnik żony ambasadora francuskiego, pani Waddington. Książę Walii usiłował spiąć naszyjnik, co widząc cesarz Wilhelm, zawołał: „Patrzcie! Anglia chce zdusić Francyę!“ Śmiechem po-

wszechnym przyjęło całe zebranie ten dowcip cesarski.

— **Kat przeciw prokuratorowi.** Były kat berliński Krauts skazany został za pobicie na karę więzienną. Wskutek tego prokuratorya usunęła go na lat dwa ze służby. Tymczasem p. Krauts znalazł sobie inne zajęcie. Oto naprzód dostarczał materyału ze swego bogatego doświadczenia wydawcom powieści „Kat berliński“ i za to otrzymał wynagrodzenie w kwocie 8000 marek. Nawiasem mówiąc, wydawcy tej powieści utrzymują, iż zarobili na niej przeszło milion (?) marek. Następnie teatr berliński Ostend theater zaangażował Krautsa na występy gościnne: za pięciominutowe ukazanie się na scenie otrzymywał on 45 marek, a odbył występów nie mniej, nie więcej tylko 125 w dwóch seryach po 80 i 45 występów. Przez to zyskał on sobie tak wielki rozgłos i popularność w ujemnem słów tych znaczeniu, że prokuratorya, do której następnie udał się z prośbą o przyjęcie go napowrót do służby, oświadczyła mu, że po tych skandalach o przyjęciu go mowy być nie może. Krauts obecnie twierdzi, że w chwili, kiedy obejmował posadę kata w Berlinie, otrzymał od prokuratoryi zapewnienie, iż przyszłość jego w każdym razie będzie zabezpieczoną. Na tej zasadzie zamierza też wystąpić ze skargą cywilną przeciw prokuratorowi o odszkodowanie. Budująca historya!

— **Światło elektryczne.** Jeden ze współpracowników londyńskiego pisma medycznego *Lancet* stwierdził, iż po wprowadzeniu elektryczności w miejsce gazu w jeneralnym urzędzie pocztowym w Londynie, stan zdrowia urzędników pocztowych znacznie się polepszył, a liczba wypadków choroby o wiele się zmniejszyła.

— **Obserwatoryum na Mont-Blanc.** Już w roku ubiegłym uczony francuski p. Janssen, poruszył w Akademii nauk w Paryżu myśl zbudowania obserwatoryum na tym najwyższym punkcie Europy. Z przebiegu posiedzenia tej Akademii w dniu 27 lipca b. r. odbytego, widzimy, że myśl ta, na pozór niewykonalna, zaczyna wchodzić w fazę wykonania. Z opinij bowiem inżynierów, zwłaszcza p. Eiffel okazuje się, iż technicznie rzecz jest możliwą do urzeczywistnienia. Największą trudność stanowi przekopanie lodowca w celu oparcia budynku na skalnej podstawie. Na tem samem posiedzeniu Akademii zgłosili się zarazem ofiarodawcy, gotowi do pokrycia kosztów przedsięwzięcia, oczywiście bardzo znacznych. Dość pomyśleć, jaka będzie cena pracy na szczycie Mont Blanc. Tymi ofiarodawcami są pp. Bischoffsheim, ks. Roland Bonaparte i baron A. Rothschild. Eiffel ofiaruje swą pracę. Zbytecznie podnosić, jakie znaczenie może mieć obserwatoryum na tej wysokości.

— **Nekrologia.** Józefa Jarynkiewicz, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 60, zmarła dnia 28 lipca w Kościelcu. Pogrzeb odbył się wczoraj.

— Emil Maksymilian Korab Woyciechowski, przeżywszy lat 74, zmarł w Smykowie dnia 30 lipca. Przeniesienie zwłok do kościoła parafialnego w Luszowicach i na cmentarz odbędzie się dnia 1 sierpnia b. r. o godz. 8 rano.

Wycieczka lekarzy i przyrodników polskich do zdrojowisk krajowych.

W Szczawnicy powitali uczestników wycieczki na placu lądowania łódek lekarz zdrojowy Dr Ściborowski i p. Zielonka, zarządca zakładu zdrojowego. Nazajutrz 25 lipca zwiedzano zdroje, piękny zakład inhalacyjny, odpowiadający wszelkim wymogom nowoczesnym, wzorowy zakład wodoleczniczy Dra Kołączkowskiego na Miodziusiu; rzecz objaśnili Dr Sciborowski, Dr Gluziński i Dr Kołączkowski. O godz. 2 ej odbył się obiad w wielkiej sali restauracyi Olexego. Dr Ściborowski wniósł toast na zdrowie lekarzy gości, na co Dr Surzycki imieniem uczestników odpowiedział toastem na cześć Akademii Umiejętności, właścicielki Szczawnicy i na powodzenie zdrojowiska. Wieczorem wzięli uczestnicy udział w zabawie tańcującej w sali kasynowej.

Dnia 26 lipca rano nastąpił odjazd powozami do Zakopanego. W Nowym Targu spożyli uczestnicy wspólny, uprzednio zamówiony obiad, podczas którego wśród wesołego nastroju, powodowanego pięknemi wrażeniami z niektórych zdrojowisk i nadzieją rychłego oglądania wspaniałego uzdrowiska tatrzańskiego, wręczono kierownikowi wycieczki Drowi Surzyckiemu w serdecznem uznaniu starań i trudów poniesionych, pierścień ze stosownym napisem na pamiątkę i oddano dalsze przewodnictwo w wycieczce do Zakopanego doc. Drowi Ponikle, znawcy Zakopanego.

W Zakopanem nastąpiło przyjęcie podróżnych w wielkiej sali dworca Tatrzańskiego. Wręczono wszystkim piękne odznaki z szarotką rzeźbioną, srebrną; przemówił pierwszy wiceprezes Towarzystwa Tatrzańskiego, Dr F. Wilkosz, potem p. Ciechomski, prezes stacyi klimatycznej, powitał gości imieniem zarządu stacyi, a p. W. Eljasz ogłosił program pobytu w Zakopanem.

Dnia 27 lipca, po wysłuchaniu Mszy świętej w kościele parafialnym, udali się lekarze do zakładu wodoleczniczego Dra Chramca, którego urządzenie właściciel i kierownik we wszystkich szczegółach objaśnił, — zakład ten na rok bieżący został znacznie rozszerzony. W obecności też gości odbyło się poświęcenie dobudowanej części zakładu. Obiad, dany przez Dra Chramca na cześć gości, zgromadził wielu lekarzy i wybitnych osób, w Zakopanem bawiących; gospodarz powitał gości serdecznym toastem, objaśniającym rozwój jego zakładu, na co Dr Ponikło w imieniu uczestników wycieczki w dłuższem, pięknem przemówieniu podniósł klimatyczne zalety miejsca i przymioty zakładu wodoleczniczego, pijąc na dalszy rozwój Zakopanego. Nastąpiły liczne toasty, wniesione przez p. starostę Orobkiewicza, prezesa Towarzystwa Tatrz. hr. Koziebrodzkiego, posła Dra Sokołowskiego, hr. Zamoyskiego, p. Rodocia, Kazimierza Zalewskiego, X. proboszcza Stolarczyka — z tych wiele odznaczało się bogactwem treści i wytwornością formy.

O godzinie 5-tej udano się do Jaszczurówki, gdzie p. Adam Uznański opisał historyę rozwoju tego uzdrowiska, a Dr Ponikło objaśnił stosunki geologiczne, klimatyczne i lecznicze cieplicy. Po wykwintnem przyjęciu w restauracyi miejscowej, powrócili goście do Zakopanego.

Nazajutrz dnia 28 lipca urządził wydział Tow. tatrzańskiego wycieczkę do doliny Kościeliskiej, gdzie oprowadzał znakomity znawca Tatr p. W. Eljasz. Pobyt w dolinie wywarł na gości zwłaszcza z równin mazowieckich przybyłych zdumiewające wrażenie. Przy „Pisanej“ i przy „Krzyżu“ fotografował p. Bizański malowniczą grupę gości wśród wspaniałej alpejskiej sceneryi. Po obiedzie, zastawionym w schronisku przez wydział Tow. tatrzańskiego, pojechali goście wprost do Kuźnic, proszeni przez hr. Wł. Zamoyskiego. Tam hrabina Zamoyska wraz z córką okazały przybyłym urządzenie zakładu wychowawczo-gospodarczego we wszystkich szczegółach; wzorowość, ład i porządek tamże panujące głębokie na zwiedzających wywarły wrażenie, budząc szacunek i uznanie dla szlachetnych a skutecznych usiłowań hrabiny Zamoyskiej. Poczem hr. Zamoyski podejmował gości sutą, wykwintną, a zarazem hygieniczną kolacyą. Na toast powitalny, wzniesiony przez hr. Zamoyskiego, odpowiedział w stosownem pięknem przemówieniu imieniem zgromadzonych Dr Ponikło, poczem nastąpiły podniosłe toasty, wypowiedziane przez prof. Rydygiera, Ferd. Wilkosza, Dra Herynga z Warszawy i t. d. Tańce góralskie przy swojskiej góralskiej muzyce, wśród ognisk drzewnych żarzących się, zakończyły wspaniałe przyjęcie, które pozostawi trwałe wspomnienie u wszystkich uczestników.

Dnia 29 lipca po żałobnej mszy świętej złożył imieniem lekarzy Dr Konstanty Sierpiński z Warszawy, przy licznym współudziale lekarzy i innych gości zakopańskich, wieniec na grobowcu ś. p. Chałubińskiego na cmentarzu parafialnym.— Wieczorem odbył się przy licznym udziale publiczności reunion w sali kasynowej na cześć uczestników.

Wszyscy pełni miłych wrażeń i uznania dla krajowych zdrojowisk, opuszczają Zakopane, unosząc ze sobą do domów wspomnienie kilku mile, a zarazem korzystnie w koleżeńskiem gronie przebytych dni.

— Dnia 30 lipca pochmurno i chłodno, przed południem deszcz, grzmoty i błyskawice, po południu pioruny i deszcz; termometr od +11·2 doszedł do +19 0 C. Barometr po silnej burzy idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 31 lipca stan jego był 741·5 mm., termometru +12·5 C. Wiatr zachodni, mgła.

W sobotę dnia 1 sierpnia: św. Piotra w okowach m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

„Kuryer warszawski“ skończył druk nowej powieści Adolfa Dygasińskiego, osnutej na tle polskich stosunków emigracyjnych w Brazylii p. t. „Na złamanie karku.“ Powieść ta nie odpowiedziała oczekiwaniom, jakie do niej przywiązywano.

Na czasowej wystawie w Rudolphinum w Pradze znajdują się obrazy: Zygmunta Ajdukiewicza, Olgi Boznańskiej, Piotrowskiego i Kochanowskiego.

Alfons Daudet pisze obecnie nową sztukę dla teatru „Gymnase“ p. t. *Podpora rodziny.*

Francuski handel księgarski, według dziennika *XIX Siècle*, przechodzi obecnie ciężkie przesilenie. Nietylko dzieła naukowe, ale nawet powieści stosunkowo bardzo mały mają odbyt. Dzieła co najwyżej dwunastu do piętnastu pisarzy dochodzą do 15,000 egzemplarzy. Powodem tego objawu jest podobno hyperprodukcya.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 31 lipca.

Z powodu chwilowego pokrycia potrzeb a braku dowozów, ceny pszenicy i żyta na dzisiejszym targu podniosły się znowu o 20—30 centów.

Płacono za pszenicę białą od 11·25 do 11·50 złr., za czerwoną od 11·15 do 11·50 złr., za żółtą od 11·— do 11·40 złr.; za żyto od 9·25 do 9·70 złr.; za jęczmień browarny od 7·35 do 8·— złr.; na paszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od —·— do — złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Petersburg 29 lipca. (Tel. Aj. półn.). Dziś o godz. 9 wieczorem na cześć marynarzy francuskich urządzonym był w sali rady m. Petersburga wspaniały raut. O godz. 7 wieczorem przybyły do Petersburga okręty francuskie: krzyżowiec „Surcouf“, awizowiec „Lance“, tudzież łodzie torpedowe Nra 128 i 139, z któremi przybył kontradmirał Gervais. Tenże złożył wizytę zarządzającemu ministerstwem marynarki, naczelnikowi m. Petersburga i kilku innym osobom. Gości powitali w przystani: naczelnik miasta, głowa miasta, radni miejscy i francuski ajent marynarki z małżonką. W przystani znajdowały się nieprzejrzane tłumy publiczności. Okna i balkony były przepełnione widzami. Okręty były przystrojone flagami, także i okręty niemieckie. Goście wsiedli do powozów, zaprzężonych w trójki rosyjskiej uprzęży. O godz. 9 wieczorem goście przybyli do gmachu rady miasta, który był przystrojony flagami rosyjskiemi i francuskiemi. Tu powitał gości naczelnik m. Petersburga.

Petersburg 29 lipca. (Tel. Aj. półn.). W radzie miasta byli ministrowie spraw wewnętrznych, wojny i komunikacyj. Za stołem na wzniesieniu zajęli miejsca: w środku naczelnik miasta, po prawej stronie poseł francuski, po lewej zaś admirał Gervais. Dalej po prawej i lewej stronie zajęli miejsca komendanci okrętów francuskich. Na stole stały dzbany srebrne dla okrętów francuskich, dzban emaliowany dla admirała Gervais, emaliowane kubki dla sztabu i komendantów okrętów, tudzież srebrne czarki dla oficerów eskadry. Naczelnik miasta wygłosił mowę, na którą odpowiedział admirał Gervais, kończąc okrzykiem: *vive la Russie!* Wznoszono toasty na cześć cara i na cześć Rosyi, Francyi i tejże reprezentantów. W sali znajdował się wspaniały bufet.

Petersburg 30 lipca. (Tel. Aj. półn.). Podczas kolacyi, zakończającej wczorajszy raut, dany w ratuszu na cześć oficerów marynarki francuskiej, wznoszone były zwykłe toasty na cześć gości, na zdrowie cara, prezydenta Carnota i t. d, przy dźwiękach marsylianki i rosyjskiego hymnu narodowego. W sali, gdzie odbywała się zabawa, stało także popiersie Carnota. Miasto ofiarowało oficerom francuskim srebrne puhary, z których największy, napełniony winem, wychylili po kolei dostojniejsi goście, t. j. admirał Gervais, poseł francuski Laboulaye, prezydent miasta Lichaczew, minister spraw wewnętrznych i minister komunikacyj. Publiczność przyjmuje wszędzie gości z zapałem. Podczas rautu zgłosiło się kilku ludzi z ulicy, prosząc o to, aby mogli osobiście wyrazić admirałowi p. Gervais sympatye ludu dla Francyi. Życzeniu ich stało się zadość. Admirała Gervais wzruszył widocznie taki samodzielny objaw uczuć.

Petersburg 30 lipca. Car rozkazał uformować pułki dragońskie 47 tatarski i 48 ukraiński z przyłączeniem do nich kozackiego 3 pułku uralskiego i utworzyć z nich 15 dywizyę kawaleryi.

Moskwa 29 lipca. (Tel. Aj. półn.) W odległości 70 wiorst od Moskwy na stacyi Łopasna, króla serbskiego powitał naczelnik gubernii. O godz. $6^1/_2$ wieczorem pociąg cesarski zajechał na dworzec moskiewski wśród dźwięków marsza powitalnego. Króla powitał moskiewski jenerał-gubernator, dowodzący wojskami, wyżsi naczelnicy władz wojskowych i cywilnych i tłumy publiczności. W czasie przeglądu kompanii honorowej, wystawionej przez 12 astrahański pułk grenadyerów ze sztandarem, muzyka odegrała hymn narodowy serbski. Przy przedstawieniu wyższych dostojników, naczelnik m. Moskwy powiedział: „Witamy przybycie Waszej Królewskiej Mości do pierwszej stolicy i prosimy starym zwyczajem rosyjskim przyjąć chleb i sól od m. Moskwy.“ Podziękowawszy naczelnikowi miasta, król wraz z jenerał-gubernatorem pojechał odkrytym powozem do kaplicy Iwerskiej, a ztąd do Kremla, gdzie odbył się obiad familijny na trzy osoby. W czasie całej drogi witały króla tłumy publiczności na ulicach, przystrojonych we flagi rosyjskie i serbskie.

Jedno z pism politycznych genewskich donosi o ponownym, nieudanym, a świeżo co dopiero odkrytym zamachu na życie cara Aleksandra. Wkrótce po przybyciu eskadry francuskiej do Kronsztadu miano przyaresztować w Petersburgu 28 oficerów armii rosyjskiej. Oficerowie ci mieli zorganizować tajemny związek w celu zniszczenia autokratycznej władzy cara, zamordowania samego monarchy i zmuszenia następcy tronu do ugruntowania monarchii konstytucyjnej. Policya podobno odkryła nihilistyczną drukarnię i przyaresztowała wielu członków tajnego związku. Siedmdziesięciu ajentów policyjnych zaskoczyło w lokalach drukarni czterdziestu nihilistów, którzy się zabarykadowali i przez dwie godziny bronili rewolwerami. Po zaciętej walce miało się udać policyantom, którzy otrzymali jeszcze zasiłek oddziału żołnierzy, rozbić zupełnie oddrzwia drukarni. Siedmiu nihilistów zabito podczas walki, a 26 przyaresztowano. Reszta zdołała zbiedz niepostrzeżenie.

Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem.

Telegramy własne „Czasu“.

Rzym 31 lipca. Król Humbert udał się na kilkodniowy pobyt do San Rossore.

Rząd włoski zniósł wicekonsulaty w Nizzy i Kairze, a kierownictwo konsulatów w Amsterdamie i Rangon powierzono urzędnikom konsularnym drugiej kategoryi.

Zofia 31 lipca. Rząd bułgarski postanowił urządzić w r. 1892 w Ruszczuku i Filipopolu lokalne wystawy rolniczo-przemysłowe. Protektorat oraz przewodnictwo w komisyi wystawy objął ks. Ferdynand. Wystawa odbędzie się w sierpniu i we wrześniu i obejmować ma krajowe płody, a wyjątkowo dopuszczone będą na wystawę zagraniczne maszyny rolnicze. Lepsze przedmioty wystawy będą premiowane.

Konstantynopol 31 lipca. Delegowany włoski do zarządu długu publicznego, p. Mancardi, prosił o dymisyę. Następcą jego zostanie Simondetti, włoski jeneralny konsul w Marsylii.

Baron Calice udaje się za parę dni z rodziną do Karyntyi, gdzie zabawi aż do końca września.

Telegramy biura koresp.

Praga 31 lipca. Przybyli tutaj goście bułgarscy. Powitanie było bardzo serdeczne. Obustronni mowcy podnosili tylko stronę ekonomiczną wystawy, oraz uczucia przyjaźni wzajemnej, nie poruszając wcale polityki.

Praga 31 lipca. W sprawie Müllera z Ciżekiem, odrzucił sąd apelacyjny wszystkie odwołania od wyroku pierwszej instancyi i zatwierdził ten wyrok, skazujący Ciżeka na 10 dni aresztu; zamienił jednak areszt na karę pieniężną w kwocie 50 złr. i przyznał oskarżycielowi Müllerowi nawiązkę (wynagrodzenie za ból wycierpiany) w kwocie 10 złr.

Berlin 31 lipca. Jeden z urzędników Banku niemieckiego, mający sobie powierzoną czynność stemplowania listów umownych, prowadził wspólnie z tutejszym sensalem giełdowym spekulacye rublami papierowemi, stemplował listy umowne, jako zobowiązania przyjęte przez Bank i fałszował księgi. W ten sposób powstałe zobowiązania Banku wynoszą 5,270.000 rubli; Bank ponosi stratę w wysokości 1,100.000 marek.

Berlin 31-go lipca. Zamknięcie rachunkowe budżetu Rzeszy za rok 1890/91 wykazuje wogóle w dochodach zwyczajnych, o ile te pozostają na rzecz rzeszy, 22,727.157 więcej od preliminowanych, a w wydatkach o 7,578.956 więcej, tak, że przewyżka w dochodach wynosi 15,148.201.

Reichsanzeiger ogłasza nominacyę Gosslera naczelnym prezydentem Prus zachodnich.

Bern 31 lipca. Nadzwyczajna sesya zgromadzenia związkowego zakończyła już swoje obrady.

Paryż 31 lipca. W sprawie prochu bezdymnego powziął sąd uchwałę zaniechania postępowania karnego przeciw Triponé i Canetowi.

Jenerał Oudinot de Reggio umarł.

Paryż 31 lipca. Przy rozdawaniu nagród w liceach paryskich, przemówił minister oświaty w te słowa: Tym, którzy nas obwiniają, jakobyśmy zagrażali pokojowi świata, odpowiadajcie panowie, że Francya nie żąda niczego więcej, jak żyć w zgodzie ze wszystkiemi ludami; Francya uważa obecny stan zbrojny za niezgadzający się z wszystkiemi jej ideami i życzeniami i całą swą siłę pragnie oddać wyłącznie na usługi prawa. (Żywe oklaski).

Tuluza 31 lipca. W południe ponowiły się nieporządki z powodu strejku tramwajowego. Komisarza centralnego znieważono, bijąc go pięściami i kijami. Dragoni musieli wkroczyć. Jakąś starą kobietę raniono ciężko. Na wojsko rzucał tłum kamieniami. Aby uniknąć zajść krwawych, kazano wozom tramwajowym wrócić do wozowni, a wojsko cofnięto. Skoro to nastąpiło, demonstranci z łopatami i rydlami w ręku zburzyli kilka kiosków i zapalili rozrzucony materyał. Skutkiem tego powróciło wojsko i obsadziło bulwary.

Tuluza 31 lipca. Skutkiem obustronnych ustępstw strejk służby tramwajowej już się skończył. Dzisiaj podjęto pracę na nowo.

Londyn 31 lipca. Ustęp mowy Salisburego, odnoszący się do sprawy wschodniej, brzmi: Ciągłe trudności w sprawie wschodniej nie są dotąd załatwione Szybki rozwój Egiptu i Bułgaryi obudza nadzieję, że z wytworzonych przez nie centrów cywilizacyjnych rozchodzić się będzie wpływ, za pomocą którego kwestya wschodnia może jedynie znaleść skuteczne i trwałe rozwiązanie. Egipt i Bułgarya poczyniły w cywilizacyi postępy godne podziwu. W Egipcie przypisać to należy głównie charakterowi władzy; w Bułgaryi wzbudza największy podziw postawa i charakter ludu, chociaż nie należy i zapominać roli, jaką odegrali w niej panujący i oddać im trzeba uznanie należące się ich wysokiej zręczności politycznej oraz ich wytrwałemu i odważnemu spełnianiu obowiązków. W Bułgarach i w panujących, jakich sobie wybrali, upatrujemy też najsilniejszą gwarancyę, że kwestya wschodnia ostatecznie rozwiązaną zostanie w sposób, najwięcej odpowiadający nadziejom tych, którzy szczęście ludu upatrują w cywilizacyi i postępie.

Londyn 31 lipca. Dillon i O'Brien zostali uwolnieni z więzienia. W odpowiedzi swej na wręczone im adresy gratulacyjne oświadczyli się obaj przeciw Parnellowi i zajętemu przezeń stanowisku politycznemu.

Londyn 31 lipca. Dotychczasowy poseł w Teheranie Drummond Wolff mianowany został posłem w Bukareszcie, a dotychczasowy poseł w Bukareszcie Lascelles posłem w Teheranie.

Rzym 31 lipca. Właściciel i kierownik litografii Fustinoniego w Como, wypuszczeni zostali na wolność.

Kronsztad 31 lipca. Książę Aleksander Oldenburski i książę Jerzy Leuchtenberski z żonami odwiedzili onegdaj eskadrę francuską. Obu damom wręczono wstęgi o barwach narodowych. Admirał Gervais i oficerowie francuscy zwiedzali wczoraj twierdzę kronsztadzką i byli obecni przy strzelaniu artyleryi. Po śniadaniu oficerowie rosyjskiego sztabu jeneralnego złożyli odwiedziny eskadrze francuskiej.

Konstantynopol 31 lipca. Rozeszła się pogłoska, że sułtan Abdul Hamid zachorował. — Według wiarygodnych wiadomości utworzył mu się tylko furunkuł na udzie.

San Francisco 31 lipca. Według doniesienia z Yokohamy, dnia 12 lipca parowiec „Tamämaru,“ wracający z Suto do Haleadate z 320 robotnikami na pokładzie, zetknął się z parowcem „Migoszimacu“ i zatonął. Liczba utopionych i zaginionych wynosi 260 osób.

Od Administracyi „Czasu.“

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy,* książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 cent.; *Warszawa r. 1861,* 7 heliograwurowych obrazów Artura Grottgera, 6 złr. 25 cent; *Lituanię Grottgera,* 6 fototypij, 2 złr. 25 centów; *Wojna-Padół łez,* 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola,* 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu,* X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz,* zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine $11^1/_2$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 31 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 40	Anglobanki	156 50
„ srebrna „	92 40	Uniony	232 50
„ 4% złota	111 75	Bankvereiny	109 80
„ 5% pap. nieop.	102 30	Akcye Länderbank.	206 10
Akcye Ban. Aus.-W.	1022	„ kol. Kar. Lud.	210 75
„ kredytowe	287 —	„ „ lwowsko-czerniow.	240 50
Londyn	118 —	„ „ południ.	99 87
Napoleony	9 39½	Elbethale	209 75
Dukaty	5 59	Nordbahny	2725
Marki	58 02½	Staatsbahny	284 50
5% Renta węg. pap.	101 80	Alpiny	86 87
4% „ „ złota	104 75	Akcye tytoniowe	162 25
Losy prem. węg.	141 —	Ruble	124 37
Losy tureckie	32 60		

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 31 lipca.

Banknoty austr.	172 40	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	172 10	Akc. kol. Kar. Lud.	91 —
Banknoty ros.	214 75	„ austr. kred.	154 50
5% Listy zast. pols.	68 20	Ultimo Ruble	215 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 31 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	125 —
Marki niemieckie	57 60	58 20
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 10	92 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 40	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	93 80
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	101 —	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 75	96 25
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240 —	243 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „	12 —	12 50
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 30 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	92 45	92 65
4²⁄₁₀% „ srebrna	92 45	92 65
4% Renta złota	111 65	111 90
5% „ papier. nieopodatkow.	102 30	102 50
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	135 25	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 —	149 50
„ „ 1864 „ 100 „	179 75	180 25
5% Renta węg. papierowa	101 80	102 —
4% „ „ złota	104 70	105 90
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 80
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 60	105 20
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	157 —	157 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	287 50	288 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	336 75	337 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	206 25	206 75
Austr.-węg. Bank . 600 „	1022	1026
Unionbank . 200 „	232 25	232 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	109 —	109 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	201 50	202 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2715	2735
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	210 75	211 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 80	179 10
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	241 50	243
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 25	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	284 75	285 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	99 50	100 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 25	200 50
„ Nord-Ost . 200 „	196 75	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 —
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 40	97 75
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	96 —
4% „ „ „ „ 41 „	— —	96 50
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 —
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 60	114 10
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 20	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	95 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 —	84 —
„ nieopd. „ „ „	91 60	92 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	199 50	200 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 —	150 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 60	102 20
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 —
„ Nordost. . 300 „ „	101 40	102 40
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	120 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 50	152 50
„ Węgierskie . „ 100	141 —	141 40
„ Tureckie . . fr. 400	32 30	33 00
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 10
Kredytowe „ 100	188 —	189 —
Insbruku „ 20	23 75	24 50
Krakowskie „ 20	22 25	22 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	54 50	55 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 55	17 95
„ „ węgierskie „ 5	11 80	12 20
Rudolfa „ 10	20 —	20 50
Salzburskie „ 20	25 —	27 —
St. Genois „ 42	60 75	61 75
Stanisławowskie „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 37	9 39
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 80	11 84
Marki niemieckie za 100 marek	57 95	58 02
Rubel papierowy za 100 rubli	124 50	125 —

Lwów 30 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 50	99 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 40	98 10
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 80	96 50
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 50	96 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 30 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ V	— —	101 35
4% „ likwidacyjne	— —	98 60
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 75
„ „ „ „ III	— —	101 50
„ „ „ „ IV	— —	101 30

(1801)

Za spokój duszy ś. p.

Stefana hr. Stadnickiego

zmarłego w Odessie dnia 6 grudnia 1890 r.,

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w poniedziałek 3 sierpnia b. r.

o godz. 9 rano,

jako w dzień przewiezienia i pochowania zwłok jego w Zamiechowie na Podolu,

na które pozostała siostra zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Ostrzeżenie.

(1708-1-2)

Zgubiono weksel wystawiony przez pp. Annę i Maryę Michalec, zamieszkałe w Binarowy w powiecie gorlickim, na 150 złr., płatne przez Teklę z Bochenków Wesołowską. Ostrzegam przed nabyciem tego wekslu, gdyż potrzebne kroki celem jego unieważnienia poczynione zostały.

Stefan Wesołowski w Dąbrowy górn. p. Granicę.

Wystawa Obrazów

W SUKIENNICACH

OŚWIETLONA

elektrycznie

od godz. 8ej do 10ej wieczorem trzy razy w tygodniu [1772-1-14]

we środy, piątki i niedziele.

Wstęp 30 cnt., w piątek członkowie Tow. płacą **10 cnt.**

Dom parterowy z ogrodem

545 sążni kwadrat. powierzchni mający, w bardzo ładnem położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w sklepie *Witoszyńskiego* w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 45. (1709-1-3)

Koń skarogniady

rosły, młody, spokojny, w pojedynkę doskonale ułożony, za umiarkowaną cenę do nabycia. Wiadomość u właściciela domu Nr. 22 przy ulicy Batorego, II. piętro. (1707-1-6)

Aviso.

Auf das in Nummer 162 vom 19. Juli 1891 dieses Blattes verlautbarte Aviso wegen Lieferung des Regie-Bedarfes an Heu für die Station Rzeszów wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der k. und k. Intendanz des 10. Corps zu Przemyśl, vom 15. Juli bis 24. August 1891 zwischen 10 und 12 Uhr Vormittags eingesehen werden.

(1674 1-2)

WYCHOWAWCZYNIE

egzaminowane nauczycielki, znakomite w językach i muzyce, z **Austryi, Północnych Niemiec, Angielki, Paryżanki,** tudzież **bony Fröblowskie, bony, panny pokojowe** poleca sumiennie **Mrs. Emily Reisner,** pierwszy słynny **zakład wiedeński guwernantek** (zał. 1860), obecnie: w **Wiedniu, I., Stefansplatz 11.** [1111-7 12]

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [753-9-20]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

TYLKO DO NIEDZIELI 9 SIERPNIA!

Oskara Gierkego



powszechny wielki teatr mechaniczny i automatyczny

w umyślnie na ten cel zbudowanym gust. urządzonym teatrze przy ul. Dietlowskiej.

Dziś i codzień wielk. przedstawienie IV cykl

Nowy program:

1. Wenecya w dniu Bożego Ciała. Nowość.
2. Wielki pożar Moskwy w r. 1812. Wjazd Napoleona I ze swoją armią.
3. Automatyczny balet artystyczny i humorystyczne zmiany.
4. Serye obrazów oświetlonych kwasorodowym gazem.

Przedstawienia odbywają się w teatrze krytym i zabezpieczonym od deszczu także podczas słoty.

Początek o godz. 8 wieczorem.

[1583 21-] **O. Gierke,** dyrektor.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

ma na składzie głównym i poleca dzieło p. t.:

Zdania Pisma świętego, Ojców i pisarzów Kościoła oraz wielu znakomitych ludzi

O UŻYCIU CZASU.

Całość obejmuje 6 tomów i kosztuje **5 zł. i 39 cent.** (1769 2 6)

Można nabywać i tomami pojedyńczemi.

Nauczycielka Polka posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, szuka miejsca. Adres: **C. w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 5, II. piętro w oficynach.** [1624 7-12]

OSOBA

w średnim wieku, znająca się na kuchni i na gospodarstwie domowem, **znajdzie posadę na wsi** u małżeństwa bezdzietnego. — Zgłoszenia przyjmuje się do 15go sierpnia b. r. pod lit. **J. B.** poste restante **Lubień** koło Myślenic. (1700 2-3)

Najtańszy sztuczny nawóz.

Mąkę fosforanową Thomasa

dostarcza wagon. po 10,000 kg. i częściowo workami po 100 kg. po bardzo niskiej cenie

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 34.

Cenniki na żądanie franco. (1532-7-8)

Dr Eugeniusz Kozierowski

mieszka: ul. św. Tomasza L. 28, I piętro.

Ordynuje od godz. 3—4. (1641-14-30)

Konkurs.

W dobrach Hrabstwa Potockich są do obsadzenia:

2 posady praktykantów lasowych,

2 posady praktykantów przy rolnem gospodarstwie,

1 posada praktykanta rachunkowego.

Od praktykantów lasowych i ekonomii wymaga się ukończonej średniej szkoły fachowej, zaś od praktykanta rachunkowego świadectwa odbytego egzaminu z rachunkowości. [1770-2-3]

Mający zamiar ubiegać się o powyższe posady, zechcą wnieść podania zaopatrzone świadectwami **najdalej do dnia 15go sierpnia 1891 r. do Administracyi dóbr Hrabstwa Potockich w Krzeszowicach.**

Konkurs.

(1760-3-3)

Rozpisuje się konkurs na posadę **lustratora przy Wydziale powiatowym w Łańcucie.** Do posady tej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 720 złr., zapewnienie zwrotu kosztów podróży w sprawach urzędowych podjętych i wypłata przypadających dyet dziennych. W pierwszym roku służby posada jest prowizoryczną, w razie odpowiedzenia wymogom następuje stabilizacya i nastąpić może podwyższenie pensyi. Chętni do ubiegania się o tę posadę winni wykazać wiek swój, że 40 lat nie przekroczyli, przedłożyć dowody odbytych studyów i przebieg dotychczasowych swoich zajęć, winni wykazać się znajomością manipulacyi kancelaryjnej, rachunkowości i ustaw administracyjnych. Podania odnośne wnosić można **najpóźniej do 25 sierpnia 1891 r.** do Prezydyum Rady powiatowej w Łańcucie.

Z Wydziału powiatowego.

Łańcut, dnia 25 lipca 1891 r.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1626 3-]

Dyplom honorowy (najwyż. odznaczenie) na wystawie kucharskiej w Wiedniu 1884.



Musztarda estragonowa

firmy

VICTOR SCHMIDT & SÖHNE

odznacza się tylko jako **prawdziwa,** jeżeli na flaszce uwidoczniony jest nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i nasza firma.

Do nabycia **we wszystkich znanych handlach korzennych i łakoci,** tudzież **we wszystkich większych handlach.**

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

Wien, IV., Alleegasse 48. [1006-4]

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)

Szczególność: **„OKNA KOŚCIELNE."**

Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.

Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej halli artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:

1 okno wczesnego gotyku 24☐ metr. płaszczyzny z 21 figurami,

1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.

Zakład **polecają gorąco** Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Eminencya kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Lutomierzyc, Budziszyna i Królowego Hradcu.

Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kolorowane szkice** i kosztorysy włącznie z braniem miary, frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić tę najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.

Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (1761 1 24)

Portl. Cement, Gips murarski, Wapno kufsztańskie, Rury kamionkowe, Posadzki cementowe i steingutowe, Rynny betonowe, Papę dachową, Cegłę szamotową, Piece kaflowe, wogóle wszelkie **materyały budowlane** utrzymuje na składzie i sprzedaje **bardzo tanio**

Nadgrobki z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu, **Płyty na kasy i stoły** z marmurów krajowych i włoskich w różnym kolorze, **Posadzki marmurowe, Groby familijne, Figury** kamienne, z terrakoty i z gipsu dla kościołów, cmentarzy i salonów. (1427-14-20)

REPERACYE i ODNOWIENIA starych uszkodzonych figur, oraz wyrobów alabastrowych.

Adolf Hochstim,

MAJSTER KAMIENIARSKI,

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH I FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH

w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 38.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie

w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA (1436-36-)

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26

Filia w Zakopanem.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1491-61-104] **L. Speiser.**

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę

oryginalnego

CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa, przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba — znajduje się

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, A—B 37.

Przy większem zakupnie cena zniżona na 20 złr. za 100 kilogr.

Imitacya Carbolineum złr. 14 za ‰ kilogr. [1226 24]

Berlińskie akcyjne Towarzystwo elektrycznego oświetlania

(WŁAŚCICIEL FIRMY F. ZÖPKE)

w Berlinie W., Wilhelmstrasse 98,

ODDZIAŁ DLA SPRZEDAŻY,

poleca **elektryczne akumulatory, machiny dynamiczne, lampy żarowe, wszelkie elektrotechniczne przybory potrzebne,** tudzież **kotły parowe i machiny parowe.**

Poszukiwani zastępcy, o ile można elektrotechnicy, inżynierowie, lub technicznie wykształceni kupcy. [1610-4-6]

Najpiękniejszy i najestetyczniejszy upominek z Krakowa.

ARTURA GROTTGERA

wspaniały ostatni cykl p. t.

WARSZAWA

7 obrazów (heliograwur) wydanych staraniem siostry artysty. [1667-4 10]

Obraz I. **Podczas Mszy świętej,** II. **Na nieszporach,** III. **Chłop i szlachta,** IV. **Żydzi,** V. **Pod kolumną Zygmunta,** VI. **Wdowa,** VII. **Zamknięcie kościołów.**

Cena egz. 6 złr. Teka bogato złoc. złr. 2·50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zamówienia z prowincyi pod adresem:

Biblioteka arcydzieł w Krakowie.

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie. Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL

w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

(1426-15-31)

OGŁOSZENIE.

W c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie toczy się pertraktacya spadku po niejakim **Tomaszu Adamie dw. im. Oberlenderze.** — Jako współsukcesor wymieniony jest **Feliks recte Felicyan Oberlender, syn Adama i Ewy z Niedźwieckich.**

Wzywa się niniejszem tegoż sukcesora, by się w ciągu roku licząc od dnia ogłoszenia podobnego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" tj. od 5 marca 1891 do wymienionego Sądu, lub też do ustanowionego dlań kuratora **adwokata Dra Wiktora Zbyszewskiego w Rzeszowie** celem oświadczenia się do spadku zgłosił, w przeciwnym razie spadek tylko z wymienionym kuratorem pertraktowanym będzie. Gdy zaś jest rzeczą możliwą, iż tenże Felicyan Oberlender nie żyje, wzywa się zatem ewentualnych sukcesorów jego, aby się do ustanowionego kuratora zgłosili i prawa swe do spadku wywiedli. (1745-3-3)

---

500 złr.

zapewnia się każdemu cierpiącemu na płuca, który po używaniu słynnego w świecie przetworu maltozy nie znajdzie niezawodnej pomocy. — Kaszel, chrypka, astma, nieżyt płuc i dróg oddechowych, flegma i t. p. ustają już po kilku dniach; środek ten używany przez bardzo wiele osób skutecznie. Maltoza nie jest żadnym tajnym środkiem, lecz wytwarza się działaniem słodu na kukurudzę. Świadectwa dostojnych powag są do przejrzenia. Cena: 3 flaszki ze skrzynką, 3 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 flaszek 9 złr. (1696-2 4)

Albert Zenkner,

wynalazca przetworów maltozy w Berlinie (26).

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

A. Mahrburg.

Psychologia współczesna

i stanowisko jej w systemie wiedzy.

Odczyt miany na zebraniu ogólnem VIgo Zjazdu przyrodników i lekarzy w Krakowie w dniu 20 lipca 1891 r.

Cena 50 cent. (1754-2-3)

POTRZEBNY

Pomocnik handlowy,

który obeznany jest z robotami w piwnicach.

JULIUSZ GROSSE

w Krakowie. (1764-2-3)

Od 1 września b. r.

przyjmuję **panienki** starannie wychowane, chcące w Krakowie uczęszczać do zakładów naukowych, ofiarując opiekę, wikt i usługę, pod warunkami przystępnemi. (1693-3-3)

Z Kłobukowskich Stanowska

w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 10, I. w podwórzu.

Poszukuje się nauczycielki

osoby starszej, nie muzykalnej, udzielającej gruntownie języka francuskiego, niemieckiego oraz przedmiotów szkolnych. — Zgłoszenia pod lit. **M. B.** poste restante **Wieliczka.** (1699-3-3)

Spadkobiercy *Katarzyny z Baranowskich Twardzickiej,* zmarłej około r. 1825, niemniej po *Helenie z Kowalskich Jaworskiej,* zmarłej około 1820 r., zechcą w celu windykacyi należnej im, a przedawnieniem grożącej sukcesyi, zgłosić się do **kancelaryi adwokata Dra Adolfa Moszyńskiego, adwokata krajowego we Lwowie.** (1682-3-3)

Włodzimierz C. Angelus

(dawniej F. BRUNO HAHN)

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2,

poleca:

Monogramy krzyżykowe i atłaskowe;

SZLARKI DO PRANIA;

Torbki podróżne;

Hafty gotowe i zaczęte, kanwy, juty, wełny, włóczki i wstążki;

Pilki. (865-?-?)

(1312 9)

versendet auf Wunsch gratis u. franco die

K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·

MORITZ TILLER & C°

WIEN, VII. Stiftskaserne.

OBWIESZCZENIE.

L. 7552. (1765-2-3)

Dnia **25 sierpnia 1891 r.** o godzinie 10tej zrana odbędzie się w Magistracie miasta Tarnowa **publiczna licytacya w celu wydzierżawienia prawa poboru kopytkowego** w obrębie gminy tegoż miasta, na trzy po sobie następujące lata, począwszy od 1 stycznia 1892, aż do ostatniego grudnia 1894 r.

Cena wywołania wynosi 8.406 złr. 13 ct. a względnie razem z czynszem najmu mieszkań dla poborców kopytkowego w przedmieściach Strusinie, Pogwizdowie i Zabłociu kwotę 8.757 złr. tytułem rocznego czynszu, od której przystępujący do licytacyi przed rozpoczęciem onejże tytułem wadium 10% w Kasie miejskiej za potwierdzeniem odbioru, a to ostatnie w ręce Komisyi licytacyjnej złożyć będzie obowiązany.

Warunki licytacyi zostaną przed jej rozpoczęciem publicznie ogłoszone i mogą być nadto przejrzane każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w tutejszym Magistracie.

Magistrat miasta Tarnowa,

dnia 20 lipca 1891 r.

Burmistrz: *W. Rogoyski.*

4711

EAU DE COLOGNE

Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,

anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.

FERD. MÜLHENS

„Glockengasse No. 4711"

KÖLN.

[1499-3-]